Nr. 263. Kraków, Piątek 15 Listopada 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Loratte, directeur. Rue Caumartin 61.

Sprawy sejmowe.

Komisya budżetowa uchwaliła na podstawie referatu p. Czyżewicza preliminarz krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Wydział krajowy preliminował w tym dziale dochody w sumie 157.522 złr., zaś wydatki w sumie 150.902 złr., zatem ze zwyżką w dochodach w kwocie 6.620 złr.

Komisya budżetowa zmniejszyła w wydatkach na koszta gospodarcze o 4000 złr., zaś w dochodach podwyższyła w pozycyi od samopłacących za koszta leczenia o 1000 złr., w dochodzie z ogrodu o 600 złr., razem 1600 złr. W ten sposób, według preliminarza komisyi budżetowej, suma dochodów wynosi 159.122 złr, zaś suma wydatków 146.902 złr., a z porównania okazuje się zwyżka dochodów w kwocie 12.220 złr. Komisya uzyskała zatem zwyżkę wyższą od preliminarza Wydziału krajowego z 5.600 złr.

Komisya budżetowa załatwiła również prośbę gminy miasta Lwowa o subwencyę w kwocie 150.000 złr. na wystawienie gmachu dla szkoły kadeckiej we Lwowie. Koszta budowy tej obliczono na 220.000 złr., a gmina ofiaruje ze swej strony plac pod budowę szkoły wartości 70.000 złr.

Wiadomo, że gmina miasta Lwowa już dawno objawiła życzenie, aby ministerstwo wojny reaktywowało we Lwowie szkołę kadecką dla piechoty, i że sprawę tę poruszono tego roku w delegacyach. Skutkiem tego ministerstwo wojny okazało gotowość założenia i utrzymywania szkoły kadeckiej we Lwowie kosztem skarbu, obliczonym na 70.000 złr. rocznie przy frekwencyi 200 uczniów, wszakże ponowiło zarazem oświadczenie, że skarb nie mógłby przyjąć na siebie kosztów budowy gmachu. Dla tego gmina miasta dąży do wybudowania gmachu dla rzeczonej szkoły, a że ona nie tylko dla miasta lecz i dla kraju całego ma pewne znaczenie, wniosła powyższą prośbę.

Komisya budżetowa, w odpowiedzi na nią, uchwaliła następujące wnioski:

I. Gminie miasta Lwowa przyznaje się z funduszu krajowego tytułem subwencyi na budowę gmachu szkoły kadeckiej rentę 50-letnią w rocznej kwocie 5.000 złr.

II. Renta ta będzie płaconą w ratach półrocznych z dołu t. j. dnia 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku, a to począwszy od roku, w którym budowa będzie rozpoczętą; na żaden sposób nie wcześniej, jak od roku 1891.

Powyższą subwencyę udziela się z tem zastrzeżeniem, że gdyby gmach wybudowany przy pomocy subwencyi miał być w przyszłości przeznaczonym na cel inny, niż na szkołę kadetów, winną będzie gmina miasta Lwowa zwrócić funduszowi krajowemu otrzymany od niego w formie rent kapitał 100.000 złr., lub, gdyby powyższy wypadek nastąpił przed upływem lat 50, tę część kapitału, która według planu umorzenia, ułożonego między Wydziałem krajowym i gminą, na podstawie oprocentowania po $4^1/_2$ od sta, została już umorzoną.

Komisya gminna zastanawiała się nad rezolucyą, którą p. Rey postawił w Izbie przy rozprawie nad ustawą o kwalifikacyi pisarzy gminnych, a mianowicie w sprawie polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby zaprowadził kursa przygotowawcze dla pisarzy gminnych.

Komisya nie przychyliła się do rezolucyi p. Reya, postanowiła natomiast ponowić polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wydał podręcznik dla pisarzy gminnych, a nadto wpłynął na Wydziały powiatowe, iżby postarały się o urządzenie nauki dla pisarzy.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi, wybranej z grona posłów włościańskich, dla roztrząsania zgłaszanych w interesie włościan żądań i wniosków. Co do formy traktowania spraw, zgodzono się na to, ażeby jak w poprzedniej kadencyi utworzony był subkomitet do przygotowawczego rozpatrywania nagromadzonego materyału i do ogłoszenia sprawozdania z czynności Koła posłów włościańskich po każdej sesyi. Do podkomitetu wybrani zostali pp.: Zoll, Lenartowicz i Morunowicz, tudzież obaj sekretarze Koła pp.: Stan. Jędrzejowicz i dr Sawczak. Głównym sprawozdawcą jest dr. Zoll.

Uchwalono następnie na wniosek p. Siczyńskiego potrzebę żądania, ażeby wyjątkowo na r. 1890 uwolnione było od akcyzy bicie bydła przez włościan na własną potrzebę domową. Wniosek ten przedłożony został jako nagłący, na ostatniem posiedzeniu sejmowem przez pp.: Polanowskiego i Siczyńskiego.

Następnie uchwalono wniosek posła Kramarczyka, iż imieniem Koła posłów włościańskich mają się udać do p. namiestnika pp. Polanowski, Zoll i Kramarczyk z przedstawieniem, iżby rząd zechciał wejść w porozumienie z wydziałami powiatowemi co do sposobu użycia kwoty 300.000 zł. wyznaczonej ze strony państwa na zapomogi głodowe. Nad tym przedmiotem będzie jeszcze i Koło posłów włościańskich obradować.

Komisya administracyjna przedłożyła już sprawozdanie z wniosku p. Struszkiewicza, o kolei Karola Ludwika, a mianowicie o regulacyi taryf na tejże i ewentualnem jej upaństwowieniu.

„Ostatecznym przedmiotem — pisze komisya — i celem żądań, wyrażonych przez Wysoki Sejm pięciokrotnie w ciągu ubiegłych lat pięciu, jest rychłe upaństwowienie kolei Karola Ludwika dla potrzeb krajowych. Ponieważ tedy według doświadczeń poczynionych taryfy kolei państwowych odpowiadają po większej części potrzebom produkcyi krajowej, przeto wypadałoby przedewszystkiem ożywić życzenie kraju w ten sposób, by taryfy kolei państwowych wprowadzono na kolei Karola Ludwika, podobnie jak to ustawa z dnia 5 września 1885 przepisuje dla kolei ces. Ferdynanda. Czy rząd zdoła w takim stopniu wywrzeć wpływ na zarząd tej kolei, tego Wysoki Sejm nie próbuje oceniać lub przesądzać, rola jednak przyjazna dla sprawy kraju, jaką odegrał zarząd w najnowszym czasie przy sprawie budowy toru drugiego, każe przypuszczać, iż nacisk właściwy a stanowczy ze strony rządu zdołałby sprowadzić pomyślną dla kraju zmianę w tym kierunku powyżej wskazanym. Wszakże Wysoki Sejm winienby, zdaniem komisyi, zbadać przedtem jeszcze środki na wypadek, gdyby ów nacisk okazał się niedostatecznym czy bezskutecznym. Najprzód i najbliższym środkiem byłoby zawarte już w ostatnich uchwałach Wysokiego Sejmu objęcie całej kolei przez państwo."

Komisya administracyjna stawia w końcu następujący wniosek:

1. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, powołując się na pięciokrotne uchwały swoje, wzywa c. k. rząd, by spowodował kolej Karola Ludwika do zaprowadzenia natychmiastowego taryf kolei państwowych;

2. Sejm wzywa rząd, by w razie oporu kolei Karola Ludwika przejął wszystkie jej linie lub przynajmniej jej część na mocy § 14 ust. z dn. 14 grudnia 1877 dz. u. p. Nr. 112 linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody;

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w powyższym duchu rozpoczął u rządu starania jak najusilniejsze i wyraża przekonanie, iż one będą skuteczniejsze, niż dotychczasowe starania pięcioletnie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 listopada.

Wniosek, zgłoszony na ostatniej sesyi sejmowej przez posła Madeyskiego, a podpisany prawie przez wszystkich posłów, obecnych w sali sejmowej, powinien szczególniejszą zwrócić na siebie uwagę zarówno obywateli kraju, jak rządu, do którego w gruncie rzeczy jest adresowany.

Wnioskodawcy, — stanowiący, liczebnie biorąc, nie większość, lecz całość Sejmu, — żądają od Sejmu uchwały, wzywającej rząd, aby dla skutecznej ochrony wolności czci obywateli zadbał o wprowadzenie i zastosowanie urządzenia w zakresie wykonywania ustaw karnych, przez organa sądowe. Wnioskodawcy domagają się, aby urzędy: oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego w rozprawach karnych, powierzane były ludziom szczególnie do tego uzdolnionym.

Rzecz naturalna, że wniosek niniejszy nie miałby racyi, gdyby istniejący stan rzeczy nie chronił właśnie w tym względzie, w jakim domagają się reformy posłowie Sejmu naszego. Druga część wniosku poselskiego obejmuje żądanie, aby rząd zastanowił się nad potrzebą zmiany obowiązującej procedury karnej, mianowicie aby w przygotowawczym okresie procesu karnego władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczona, a rozszerzona władza i atrybucye obrońcy w tym okresie rozprawy.

Wynika z tego, że wnioskodawcom nie rozchodzi się o procedurę sądową począwszy od chwili rozprawy sądowej w sprawach karnych, lecz o wprowadzenie reformy w procedurę sądową w okresie przygotowawczym, w którym, zdaniem wnioskodawców, honor i cześć obywateli na szwank jest narażony: a) z powodu, że wybór oskarżycieli publicznych, sędziów śledczych i t. d. nie zawsze jest pomyślny i stosowny, b) z powodu wadliwych postanowień procedury karnej w okresie przygotowawczym.

Wniosek ten będzie prawdopodobnie dzisiaj, lub jutro postawiony na porządku dziennym obrad sejmowych, a przy tej sposobności spodziewamy się usłyszeć obszerne i wyczerpujące uzasadnienie, jakiem zapewne wnioskodawca p. Madeyski uzasadni żądania, podzielane przez wszystkich niemal posłów sejmowych.

Z Austro-Węgier.

Konferencya przywódców prawicy, zwołana przez hr. Hohenwarta do Wiednia, odbędzie się w piątak 22 t. m. Przedmiotem obrad ma być w pierwszym rzędzie fuzya klubu centrum z klubem Hohenwarta, następnie zaś poddane ma być dyskusyi dzisiejsze stanowisko Staroczechów, które ma doznać pewnego wzmocnienia przez ustępstwa i obietnice w sprawach szkolnictwa czeskiego. Prezesi klubów mają na tej konferencyi objawić swoje życzenia i żądania, aby rząd miał sposobność w nich się rozpatrzeć.

Głównym przedmiotem obrad na konferencyach biskupich w Wiedniu jest kwestya szkolna, względnie nowela Gautscha, która przydzieloną będzie przez Izbę panów osobnej *ad hoc* wybranej komisyi, a złożonej przeważnie z wysokich dostojników kościoła. Rozchodzi się więc o uchwalenie pewnej dyrektywy dla przyszłych członków rzeczonej komisyi.

Wewnętrzna polityka austryacka nastręcza w obecnej dobie sejmowej spostrzeżeń i wniosków nie mało, nic dziwnego, że z nietajoną niecierpliwością wyglądają wszyscy chwili, w której rząd zajmie stanowisko wobec ostatnich wypadków. Tem się też tłomaczy zainteresowanie, jakie wzbudziła *Morawska Orlice* opinią, wyrażoną i przesłaną jej przez osobistość, wtajemniczoną „w zakulisową grę" w gabinecie austryackim. Otóż ów polityk szczególniejszą przywiązuje wagę do tej okoliczności, że hr. Herbert Bismark, bawiąc we Wiedniu, nie złożył wizyty hr. Taaffemu i nawet mu karty swojej nie posłał. Dodawszy do tego fakt, że cesarz Wilhelm, przy rozdawnictwie orderów z okazyi swego pobytu w Wiedniu, pominął zupełnie dzisiejszego prezesa gabinetu, — wnioskować można, że hr. Taaffe w wysokich sferach „sprzymierzonego państwa" jest źle zapisany i że tam z radością powitanoby jego ustąpienie.

Stanowisko Taaffego miało także ucierpieć wielce z powodu rozpraw w sejmie czeskim nad adresem do tronu. Kwestye polityczne, poruszone przy tej sposobności, miały niekorzystne dla Czechów wywołać wrażenie w Wiedniu, a konserwatywny najwidoczniej korespondent *Orlicy* kończy zapewnieniem, iż słusznie mają dzienniki niemieckie twierdząc, iż zwycięzcami w dyskusyi adresowej pozostali właściwie Niemcy.

Młodoczesi wnieśli przez Edwarda Gregra bardzo zjadliwą interpelacyę do namiestnika hr. Thuna w sprawie mięszania się starosty do wyborów uzupełniających w Ledecz. Interpelanci zapytują namiestnika, czy to postępowanie podwładnych mu organów jest mu znane, czy on to postępowanie pochwala, względnie czy zamierza je powstrzymać?

W zamku królewskim w Budzie i w Goedoelle zmieniono wszystkie napisy na *„c. i k."*, a to na rozkaz cesarza, który kazał nadto we wszystkich budynkach, jakie na Węgrzech posiada poumieszczać napisy w języku węgierskim.

Z Niemiec.

Udział posłów w naradach parlamentu niemieckiego dotąd jest bardzo słaby pomimo wielkiej doniosłości i znaczenia spraw, które już były na porządku dziennym. Pochodzi to stąd, że wątpne rozprawy podczas pierwszego czytania przedłożeń nie dają wskazówek do sądzenia o losie projektów. Od czasu otwarcia dotąd tylko jeden raz był parlament kompletny, tj. miał wystarczającą do uchwalania liczbę posłów. Przed trzema dniami np. na początku sesyi było zaledwie 30 posłów, a nawet później przy obliczeniu pokazało się, że obecnych było tylko 108 posłów, przeto brakowało 289 do całej liczby, a 91 do najmniejszego ustawą przepisanego kompletu. Nawet podczas wstępnych rozpraw nad ustawą antisocyalistyczną było tak samo.

Atoli w komisyach praca idzie żwawiej, szczególnie do ustawy antisocyalistycznej. Ta komisya składa się z 28 członków, mianowicie z 8 narodowo liberalnych, 6 konserwatywnych, 8 ze stronnictwa środkowego, z 2 wolnomyślnych i 1 socyalno-demokratycznego. Przy głosowaniu nad § 1, do którego — jak wiadomo — p. Kulmann wniósł szereg poprawek, okazało się, że 15 posłów oświadczyło się za bronieniem przedłożenia rządowego, 12 zaś przeciw. W ten sposób upadły poprawki, stawiane przez stronnictwo narodowo-liberalne. Niektóre dzienniki twierdzą, że przez to projekt do ustawy nie będzie gorszym, niżby mógł być, gdyby poprawki zostały przyjęte, bo definicye, zawarte w poprawkach, nie były bynajmniej lepsze od definicyj rządowych.

Równocześnie z parlamentem niemieckim obradują sejmy krajowe, jak bawarski, saski, badeński. W sejmie badeńskim — jak już wiadomo, — toczy się od kilku dni rozprawa nad wnioskami katolickiego stronnictwa środkowego. O dwu wnioskach jużeśmy donosili, iż wbrew rządowi zostały uchwalone. Toż samo stało się dnia 13 b. m. z wnioskiem trzecim o pozwolenie powrotu redemptorystom. Podczas rozprawy oświadczył minister Lutz, że on nie jest wrogiem redemptorystów, atoli rozchodzi się o złożenie dowodu, że redemptoryści nie są kongregacyą na wzór jezuitów. Tymczasem powszechna ustawa Rzeszy musi być ściśle wykonaną.

Sejm saski został otwarty osobiście przez króla. Mowa tronowa zaznaczyła znaczny postęp na polu ekonomicznem, zapowiedziała między innemi projekt do ustawy o podwyższenie płac niższym urzędnikom i nauczycielom, projekt emerytury dla funkcyonaryuszów administracyi gminnej, oraz projekt o konwersyi długów.

Cesarz niemiecki dziś w przejeździe przez Tyrol, spotka się w Insbruku z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Ks. kanclerz ma wkrótce przybyć do Berlina. Powszechnem jest oczekiwanie, że w parlamencie da wyjaśnienia o sprawach zagranicznych. Ciekawość usłyszenia tych wyjaśnień jest zupełnie uzasadnioną wobec przeróżnych domysłów — mniej więcej udałych — a często sprzecznych, o powodach i skutkach wizyty cara w Berlinie, podróży cesarza do Aten i Konstantynopola, o konferencyach w Friedrichsruhe itp.

Otwarcie francuskiej Izby deputowanych.

We wtorek 12 listopada otwarta została nowa Izba deputowanych. Dzisiaj dopiero nadeszły dokładne szczegóły z przebiegu dnia tego, który rozpoczął się śród powszechnego zaniepokojenia. Nie przyszło jednakże do poważniejszych rozruchów, gdyż policya, idąc za rozkazem ministra spraw wewnętrznych, stłumiła demonstracye bulanżystowskie w samym zarodku.

Od południa już zaczęły się zbierać na Placu Zgody liczne grupy z Deroulèdem i innymi bulanżystami na czele. Policya powstrzymywała tłumy, nie dopuszczając do pałacu Bourbonów nikogo, prócz deputowanych. Dzięki energicznej interwencyi policyi i kawaleryi, której powierzono czuwać nad bezpieczeństwem, manifestacya odbyła się bez żadnego ważniejszego wypadku. Kilka drobnych zajść miało miejsce dopiero po

---

EMANCYPOWANA.

POWIEŚĆ.

Przez

WALERYĘ MARRENÉ.

5 (Ciąg dalszy).

— Co pan robił w Halli? — zaczęłam niezręcznie.

Był to ostatni oddźwięk moich marzeń. Pytanie dawno tkwiące w mózgu, które wypowiedziało się bezwiednie.

Spojrzał na mnie zdziwiony, nie pojmował, o co mi chodziło, ani dlaczego podobne pytanie zadałam. Ale odparł:

— A cóż miałem robić? Piłem piwo i biłem się z Niemcami.

— To nie było po co jechać.

— Jabym też z dobrej woli nie pojechał, — zaśmiał się znowu — i dalibóg gospodarowałbym nie gorzej bez tych niemieckich mądrości. Ale cóż, stary — starym nazywał opiekuna — chciał koniecznie, ta i pojechałem. Nieszczęścia znowu nie było.

— Już przeszłego roku miał pan wrócić!

Po co ja to powiedziałam? Zaledwie słowa z ust wyszły, żałowałam. On gotów jeszcze Bóg wie co pomyśleć.

I pomyślał, doprawdy pomyślał. Wyczytałam to w jego oczach, w ich tryumfującym błysku.

— Cóż było robić? Wiedziałem ja dobrze, że jak powrócę do Zalesia, będę już siedział. Koledzy wybierali się w podróż. Czy to miałem być gorszy od nich, i kiedy potem mówiliby o Paryżu, Włoszech, Szwajcaryi, nie mógłbym ust otworzyć? No, powiedziałem sobie, mniejsza o to, panna Zuzanna jeszcze trochę poczeka. Byłem w Neapolu, w Rzymie, Medyolanie, Wenecyi, ale to wszystko furda przy Paryżu. Powiadam pannie Zuzannie, nie ma jak Paryż.

Śmiał się, zachwycony samem wspomnieniem, tak niem zajęty, że nie dostrzegł nawet wrażenia słów swoich: panna Zuzanna mogła poczekać. Był więc tak pewny swego, czynił tak wielką łaskę ubogiej dziewczynie, iż nie przyszło mu nawet na myśl, że ona może podobać się innemu, pokochać, wyjść za mąż. Ktoby tam o niej pomyślał. Był pewny, że ją zawsze znajdzie, choćby mu przyszła fantazya dziesięć lat włóczyć się po świecie.

Miał słuszność. Tak sądzili wszyscy, matka, ojciec, który od tej chwili zaczął spoglądać na mnie prawie z taką samą czułością, jak na najstarszego z braci, Mizia, która stała się uprzedzającą, słodką, jak cukierek, sąsiedzi i sąsiadki, które tak bardzo pokochały mnie odrazu, iż zasypywały mnie grzecznościami.

Byłam rozumną dziewczyną, warto było zostawać ze mną w dobrych stosunkach.

Wolno mi było teraz kaprysić, upierać się, gniewać i płakać bez przyczyny, i gdybym chciała kołki ciosać na głowie moich najbliższych, znosiliby to niezawodnie z anielską cierpliwością. Zdekretowano, że Zuzia jest zakochana i wszystkoby poszło na karb tej miłości. Ja zakochana! Boże! gdyby oni zajrzeli w moje serce, gdyby rozumieli powód tych łez i tych burz wybuchających bez widocznej przyczyny!

Tymczasem w całej okolicy rozeszła się lotem błyskawicy wieść o mojem małżeństwie. Rodzice przyjmowali powinszowania z tego powodu. Wprawdzie nadmieniali zwykle, że nie było jeszcze nic pewnego, ale czynili to z tak rozkosanym uśmiechem, jakby zachowanie przy sobie wielkiej tajemnicy było rzeczą objętą programem; tajemniczość utwierdzała przypuszczenia.

Ja za to wypierałam się stanowczo, z gniewem nawet, ale naturalnie nikt mi nie wierzył. Wszakże to zwykła rzecz, panny zawsze wypierają się w podobnych razach, to ich do niczego nie obowiązuje.

Ma się rozumieć, iż w parafii zajmowano się mną i Guciem więcej nierównie, niż kukizowską sprawą, a tyle przynajmniej, co śmiercią arcyksięcia.

Rodzice mówili nieraz, iż tworzymy dorodną parę. Może tak i było. Ale para byłaby równie dorodną, gdyby zamiast Gucia stanął przy mnie ktokolwiek inny z jego majątkowem położeniem, lub żeby ten sam Gucio był o ćwierć łokcia niższy i zamiast wielkich złotawych, na wierzchu osadzonych oczów, miał je wielkości krecich ślepków.

Zresztą on sam postawił się odrazu nie w charakterze konkurenta, ale narzeczonego; wszyscy w domu tak go uważali. Nie potrzebował nawet prosić, nawet zapytać o przyzwolenie. Była to forma zbyteczna. Wiedział to dobrze. Przybył i objął w posiadanie narzeczoną, jak Zalesie. Jedno i drugie do niego należały. Mnie o nic nie pytano. Powinnam była być uszczęśliwioną, nikt o tem nie wątpił. Dobrze jeszcze, że nie naznaczono dnia ślubu. Za to matka radziła już z Mizią o wyprawie, a ojciec kombinował, zkąd wziąć na nią pieniędzy.

Gucio był prawie codziennym gościem, zjawiał się nawet z regularnością febry w godzinie poobiedniej kawy, najczęściej konno... Mimowolnie przypominał mi się kucyk... przeszłość... wszystko dawne. Spoglądałam na niego zamglonemi oczyma, a gdy usta otworzył, co mówię, gdy wszedł do pokoju, gdy się witał z tem poczuciem swej wyższości, widnem w każdym ruchu, spojrzeniu, w głosie nawet, wzbierały mi w piersi takie bunty, że przygryzałam usta, ażeby nie przemówić, bo gdybym przemówiła....

Naturalnie, Gucio tego nie dostrzegał, a gdyby dostrzegł, to cóż? śmiałby się tylko, śmiał się ciągle, ustawicznie, bez żadnej przyczyny, śmiech był u niego akompaniamentem każdego słowa, śmiech gruby, pospolity, drażniący. Nieraz nawet śmiał się, zanim usta otworzył. Jeśli próbowałam przeciwdziałać na niego powagą, śmiał się jeszcze więcej... żeby mnie rozruszać...

— Nieoszacowany chłopiec, — mówił ojciec.

Ten wieczny, dobry humor, co mnie działał na nerwy, jego zachwycał.

— Alboż to mu czego brakuje, — dodawała matka, — ot! ma rozum, umie używać tego, co mu Bóg daje!

Gucio umiał używać, widać to było dobrze gdy pił kawę, specyalnie dla niego przyrządzoną, gdy zmiatał smaczny kożuszek i jadł obwarzaneczki, z których słynęły Lutyńce. Matka piekła je teraz sama ze szczególną pieczołowitością. Codzień musiały być świeże.

Po kawie Gucio nie długo bawił. Spieszył się do gospodarstwa. Jeśli jednak panowie grali w karty, to gospodarstwo szło na bok. Teraz wszakże był czas roboczy, wieczory krótkie, więc grywano tylko wyjątkowo.

W niedzielę, Gucio przyjeżdżał do kościoła czwórką bułanów z wyczernionemi kopytami, z wyczesaną grzywą, eleganckim wózkiem, sprowadzonym podobno z zagranicy. Ekwipaż jego był podziwem okolicy. Z kościoła jechał do nas na obiad. Jeśli byliśmy proszeni w sąsiedztwo, on jechał także, najczęściej zabierał mnie i Mizię na swój wózek, brał lejce w rękę i pędził niby to jak szalony, a zawsze tak ostrożnie, że choć gdzie była zła droga, wózek ani się nie przechylił, ani podskoczył, bo w sztuce powożenia był mistrzem. Żaden woźnica z zawodu nie mógł się z nim równać. Wjeżdżając na dziedziniec, palił z bata raz po raz, naśladując ogień rotowy tak, iż wszyscy wybiegali z domu. On wówczas osadzał rozhukane bułanki na miejscu, przed samym gankiem, tak blisko, że można było wprost z wózka na nim nogę postawić.

Jakże nie mieli mieć nas za narzeczonych?

Sadzano nas koło siebie przy stole, jeśli był spacer, on prowadził mnie z urzędu, o mało nie pito razem naszego zdrowia.

A ja zamiast przemówić, milczałam.

Tak było przez parę tygodni.

Raz ojca nie było w domu, Gucio przyjechał jak zwykle, a po kawie wyszliśmy w pole, bo matka musiała porachować żeńców. Był to prześliczny koniec dnia lipcowego. Skośne promienie słońca złociły łan żyta, któregoj ciężkie kłosy przetykane bławatem, słały się pod ręką żniwiarzy i co chwila odbijały się w ostrzach sierpów podnoszonych w górę, zmuszając nas mrużyć oczy przed ich blaskiem. Po za żytem poczynała dojrzewać pszenica, gdzie niegdzie złotą jednostajność przecinała jasna zieleń owsów i grochów posypanych białem kwieciem. W dali czerniał las, obwodząc widnokrąg ramą ciemną, jakby naumyślnie przez malarza dobraną, ażeby podnieść jasną purpurę zachodnich obłoków i oddzielić je od płynnego złota zbóż dojrzałych.

Tumany kurzawy wzbijały się na drogach, wśród nich odzywał się ryk bydła i beczenie owiec. Gdzieś na błoniach słychać było tęskny dźwięk ligawki i jakiś głos świeży śpiewał we wsi na wesołą nutę.... Oj dana, oj dana!

Matka szła naprzód, Mizia za nią, my zostaliśmy się trochę w tyle.

Mogłam nienawidzić Lutyniec, ile mi się podobało, ale musiałam odczuć piękność tego letniego krajobrazu. Jakieś miodne wonie unosiły się w powietrzu z lipowego kwiatu, z koniczyn, z rzepaków letnich, z łąk, z których nie zdążono jeszcze sprzątnąć siana. Wdychałam je całą piersią. Zapatrzyłam się w grę obłoków na niebie, zasłuchałam w dalekie odgłosy i zapomniałam na chwilę o moim towarzyszu.

On milczał. Czyżby także znajdował się pod urokiem chwili?

(C. d. n.)

posiedzeniu Izby, Deroulède usiłował zorganizować poważniejszą demonstracyę i w tym celu tamował komunikacyę na ulicy Royale i innych sąsiednich, lecz niebawem został aresztowany przez dyrektora policyi Loze. Równocześnie aresztowano Le Hérisse'a, Bondeau Foursina i innych bulanżystów, których wypuszczono dopiero o godz. 8 wieczorem. Z powodu tamowania komunikacyi i zachęcania do rozruchów aresztowano w ciągu całego dnia 158 osób, z tych 60 zatrzymano w więzieniu. Między aresztowanymi znajduje się także anarchista Sondais.

Korytarze izby od południa zaczęły się napełniać deputowanymi, pomiędzy którymi bardzo wiele nowych i nieznanych osobistości, którym przypatrywano się z ciekawością. Do rozmów politycznych jeszcze nie przyszło, zresztą trudno byłoby z ogólnikowych uwag, tu i owdzie rzuconych, powziąć opinię o politycznej fizyognomii nowej izby.

Około godziny 2 zebrali się już wszyscy prawie deputowani w sali obrad. Wrażenie, jakie sprawiła nowa Izba, niepodobne było do tego, jakiego doznawało się przed czterma laty, gdy w r. 1885 po raz pierwszy zebrała się poprzednia Izba. Wówczas opozycya weszła do nowej Izby wzmocnioną z 60 na 200 prawie członków; na ławach republikańskich panowało przygnębienie, obawiano się bowiem o przyszłość. Tym razem republika wyszła zwycięska z niebezpiecznego przesilenia; to też na ławach republikańskich panowało zadowolenie, pomimo że miejsca, zajmowane pierwej przez Ferrego, Gobleta i inne wybitne osobistości, teraz obsadzone są ludźmi bez znaczenia.

Przed samem rozpoczęciem posiedzenia ukazał się w Izbie robotnik-deputowany Christou w bluzie robotniczej, narzuconej na czarny tużurek i stał się przedmiotem powszechnej ciekawości. Ma to być dzielny przedstawiciel i obrońca klasy roboczej. Gdy go pytano, czy przywiązuje wagę do tego, aby przychodzić do Izby w bluzie, odrzekł: „Skoro biskup Freppel przychodzi w swej sutannie, dla czegóż ja nie mam nosić bluzy. Jeśli biskup zdejmie sutannę, mogę i ja ściągnąć bluzę“. Właściwe jego nazwisko Krzysztof Thivrier, lecz robotnicy przezywają go Christou.

Najstarszy z deputowanych, 83-letni Piotr Blanc otworzył posiedzenie krótką, lecz piękną przemową, nadmieniając, że republika już po raz piąty zwyciężyła sprzymierzonych swych wrogów i wezwał nową Izbę do gorliwej pracy dla dobra i pomyślności ojczyzny, a unikania kwestyj drażliwych i rozpraw jałowych. Mowca wspomniał o wystawie paryskiej i jej moralnem znaczeniu, zakończył zaś temi słowy: „W naszej jest teraz możności uczynić Francyę szczęśliwą, zapewniając jej spokój, pracę, dobre gospodarstwo i sprawiedliwość społeczną.“

Następnie przystąpiła Izba do wyboru swego prezydyum. Wybrano na prezydenta Floqueta 348 głosami, na wiceprezydentów Develle'a 329 głosami i Kazimierza Périer 309 głosami. Poczem Piotr Blanc wezwał Floqueta, by zajął miejsce prezydialne.

Zajmując krzesło prezydialne rzekł Floquet: „Dziękuję panom za dowód zaufania, jakiście mi dali. Umiem cenić ten wysoki zaszczyt. Oto wszystko, co mam do powiedzenia, gdyż chcę pozostawić Izbę pod wrażeniem silnych i męskich słów naszego szanownego i niezmordowanego prezydenta dzisiejszego. Nie mam dzisiaj mówić o polityce. Nasze pierwsze zadanie nie jest politycznem. Ma ono być dziełem sprawiedliwości i bezstronności, (oklaski z prawicy), a zarazem stanowczości (oklaski z lewicy). Weryfikacya mandatów powinna być dokonaną z całą słusznością i poszanowaniem prawa i powagi republiki. Możecie panowie liczyć na moją gorliwość i bądźcie pewni, że dzieło to dokonane będzie zgodnie z prawem i słusznością“. Po tych słowach Floquet zamknął posiedzenie Izby i wyznaczył następne na czwartek.

Podczas posiedzenia Izby policya pracowała usilnie, aby utrzymać porządek na placu Zgody. Z tłumu oddzieliła się deputacya dzielnicy Montmartre, składająca się z 5 delegatów, którzy w towarzystwie deputowanych-bulanżystów udali się do pałacu, aby przedłożyć protest przeciw uznaniu Joffrina deputowanym. Protest został odebrany przez dwóch sekretarzy — i na tem ograniczyła się cała manifestacya.

Tak więc pierwszy dzień nowej legislatury przeszedł w Paryżu bez większych trudności.

Ostatnie depesze donoszą, iż gabinet Tirarda postanowił w porozumieniu z prezydentem republiki pozostać u władzy i po weryfikacyi mandatów, i że większość rządowa zdaje się być zapewnioną.

Pomimo spokojnej postawy stolicy zarządzono jednakże i nadal, wobec pogróżek bulanżystów, energiczne środki bezpieczeństwa.

Po wizycie w Konstantynopolu.

Jak przed wizytą, tak i po wizycie cesarza Wilhelma w Konstantynopolu różne dzienniki różne wypowiadają sądy i poglądy o pobudkach i wynikach. Są takie, które twierdzą, że pobudka wizyty nie miała nic z polityką wspólnego, że cesarzowi chodziło jedynie o skorzystanie ze sposobności, aby dogodzić swej podróżomanii. dodają nawet, że unikał troskliwie wszystkiego, co z polityką mogło mieć związek.

Inne dzienniki przeciwnie twierdzą, i nie bez słuszności, że sam pobyt cesarza w Konstantynopolu, choćby bez wszelkich konferencyj, był wymownem świadectwem, że potrójne przymierze, reprezentowane przez cesarza Wilhelma, uznaje wielką siłę żywotną Turcyi, że uważa ją za państwo, potrzebne dla równowagi europejskiej, że wreszcie poczytuje ją za faktycznego zwolennika ligi pokojowej, chociaż bez formalnego zobowiązania. Według relacyj z Konstantynopola, cesarz unikał w rozmowach poruszania spraw politycznych, ale z wielkiem uznaniem wyrażał się kilkakrotnie o armii tureckiej, jakby chciał dodać otuchy i zachęcić do dalszego rozwijania i powiększania sił zbrojnych.

Chociaż cesarz sam nie dotykał spraw politycznych, mimo to hr. Herbert Bismark miał konferencyę między innymi także z w. wezyrem. Korespondent z Konstantynopola do *Timesa* zaręcza, że w tej konferencyi roztrząsano obecne położenie i zaznaczono z zadowoleniem, że sytuacya jest pokojową. Przy tem dodał Bismark, że Turcya potrzebująca pokoju więcej, niż którekolwiek państwo, samą siłą faktów musi stanąć po stronie ligi pokojowej. Na to odparł wezyr, że Turcya od traktatu berlińskiego nie żałowała ani trudów, ani ofiar, aby trzymać się polityki, jaką mocarstwa środkowej Europy nakreśliły, że usiłowania jej skierowane są do utrzymania z honorem całości państwa a więc zgodnie z temi mocarstwami, które tę zasadę uznają i za swoje zadanie wytknęły sobie utrzymanie pokoju.

Dotykając niejasnego stanu sprawy bułgarskiej zwrócił wezyr uwagę na niebezpieństwa, jakie ze sprawy bułgarskiej wyniknąć mogą. Na to miał odpowiedzieć Bismark, że sprzymierzone mocarstwa środkowej Europy pod żadnym względem nie dopuszczą do zaburzenia istniejącego stanu rzeczy. Bułgarya zdobyła sobie stanowisko, które chroni ją od zwyczajnych domowych zawichrzeń — z wyjątkiem tych, które mają powstać z podszczeń zewnętrznych. Interesem powszechnym w Europie jest utrzymać teraźniejszy stan rzeczy dla powszechnego spokoju, dla dobra Bułgaryi — a bez ubliżenia praw i godności Turcyi.

Za powyższe sprawozdanie o konferencyi wszelkie odpowiedzialność spada na korespondenta Podaliśmy je w skróceniu z obowiązku dziennikarskiego, bo trzeba to przyznać — nie ma ono ani mniej ani więcej wartości, niż domysły i poglądy innych dzienników.

Z Serbii.

Król Milan odwidził dnia 11 b. m. posła rosyjskiego Persianiego, dnia następnego zaś posła francuskiego Patrimonie i przyjął u siebie prezydenta skupczyny Paszica, niegdyś najzawziętszego swego osobistego wroga

O prawach królowej Natalii i o uregulowaniu jej stosunku do króla Aleksandra dotąd żadne stronnictwo nie wspomniało nic w skupczynie. Stronnictwo radykalne, chociaż w całości swej wrogo usposobione względem króla Milana, zachowuje się zupełnie obojętnie wobec Natalii, stronnictwo liberalne zaś, chociaż uchodzi za życzliwe dla niej, nie uznaje również za rzecz stosowną poruszać tej sprawy w skupczynie. Skutkiem tego sprawa ta wielce drażliwa będzie załatwioną jako sprawa prywatna rodziny królewskiej w formie układu, zawartego przez regencyę i potwierdzonego przez króla Milana.

W wyborach uzupełniających wyszli zwycięsko kandydaci radykalni.

Głośna sprawa o postrzelenie chłopa serbskiego na granicy bułgarskiej przez strażnika bułgarskiego jest — jak się ze śledztwa wykazało — prostym wypadkiem cłowym dla strzeżenia granicy od przemytnictwa. Chłop postrzelony przemycał właśnie jakiś towar i przekradając się przez granicę rzucił towar przemycany i uciekał przeto został postrzelony. Cała sprawa jest więc nader drobnem granicznem zdarzeniem bez żadnego politycznego znaczenia. Próba narobienia wrzawy spełzła na niczem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 listopada.

(§) Temi dniami mają się odbyć w Wiedniu konferencye wybitniejszych członków klubu Hohenwarta i Liechtensteina w celu fuzyi obudwóch klubów; obecnie zaś odbywają biskupi narady w Wiedniu, których treść trzymaną jest w najścislejszej tajemnicy, a dziś przyjmował cesarz w osobnej audyencyi 26 książąt kościoła, uczestników konferencyi biskupiej, pod wodzą kardynałów Fürstenberga i Schoenborna. Lubo pozornie konferencye biskupów i projektowane rokowania pomiędzy stronnikami hr. Hohenwarta, a niemieckimi klerykałami, nie mają ze sobą bezpośredniego związku, nie mniej przeto łączy je rzeczowy związek w całość jednolitej akcyi politycznej skierwanej i obliczonej na urzeczywistnienie wyznaniowej szkoły ludowej. Akcya jest przeto skombinowaną. Teraz pokazuje się jasno, że usunięcie się ks. Alojzego Liechtensteina z widowni parlamentarnej było poniekąd koniecznością polityczną w interesie jego stronnictwa. Tłumaczy się to tem, że ks. Liechtenstein, którego był cesarz w zeszłym roku wezwał do siebie i któremu oświadczył, że podejmowania sprawy wyznaniowości szkół sobie nie życzy, był osobiście związanym i nie mógł jako przywódca stronnictwa prowadzić dalej walki o wyznaniową szkołę. Usunął się przeto, ażeby stronnictwo jego odzyskało wolność dalszej akcyi. Ale osobistość ks. Liechtensteina jest tak wybitną, że po jego usunięciu się klub niemieckich klerykałów ujrzał się nagle prawie zupełnie bezsilnym i niezdolnym do podjęcia skutecznej działalności. Dla tego powzięto myśl fuzyi z klubem hr. Hohenwarta, naturalnie pod warunkiem *sine qua non*, że ten klub przyjmie wyznaniową szkołę ludową do swego programu i że z swej strony podejmie bezzwłocznie odnośną akcyę. Tu nasuwa się mimowoli pytanie, czy Hohenwartczycy zgodzą się na wyznaniowość szkoły pod warunkiem fuzyi? Sądzę stanowczo, że się zgodzą. Klub hr. Hohenwarta posiada bowiem także dużo klerykałów, mianowicie posłów tyrolskich, klerykalną frakcyę Kluna, Rumunów bukowińskich, którzy w wyznaniowej szkole widzą skuteczny środek rumunizowania Bukowiny i konserwatystów niemieckich, również przeciwników wolności nauki. Szkoła wyznaniowa popieraną jest za kulisami. Za znaczny objaw zkombinowanej akcyi na jej rzecz, jako wynik zakulisowej machinacyi, należy właśnie uważać konferencye biskupie, zakończone audyencyą *en masse* książąt kościoła u cesarza. Łatwo się domyślić, o co biskupom chodzi. Usiłują oni niezawodnie wpłynąć na rzecz szkoły wyznaniowej u korony. Czy im to się uda? *That is the question!* Gabinet hr Taaffego jest przeciwnym stawianiu sprawy szkoły wyznaniowej **teraz** na porządek dzienny obrad parlamentarnych, a to ze względów utylitaryzmu politycznego. Równocześnie słychać jednak z obozu klerykalnego, że stanowisko gabinetu ma być zachwianem. Prawdopodobnie obliczoną jest tu pogłoska tylko na złamanie opozycyi rządu przeciwko szkole wyznaniowej. W tym też kierunku działają biskupi. A może jeszcze idą oni dalej, może usiłują istotnie podkopać stanowisko gabinetu na wypadek, jeśliby rząd trwał w opozycyi przeciwko szkole wyznaniowej. W kołach dworskich mają oni możnych stronników. Bądź co bądź wytwarza się dość zawikłane położenie. Widmo czarne szkoły wyznaniowej zaczyna już przed zebraniem się Rady państwa rzucać groźny cień na widownię polityczną.

Kronika.

Kraków, 14 listopada

W sprawie procesu wadowickiego. Dzisiaj rozpoczął się w sądzie wadowickim głośny proces przeciw agentom, zajmującym się swojego czasu wysełką emigrantów z Galicyi do Ameryki, i ich wspólnikom. Ponieważ czytanie obszernego aktu oskarżenia dzisiaj się jeszcze nie skończy, nie możemy czytelnikom naszym w myśl obowiązujących ustaw, podać **całego** aktu oskarżenia, lecz ograniczamy się do wydrukowania I jego części. Jutro dodamy do dziennika naszego nadzwyczajny dodatek, który obejmie cały akt oskarżenia od początku do końca w dokładnem streszczeniu. Dodatek nabywać będzie można także oddzielnie w administracyi naszego pisma.

Korespondent, umyślnie w tym celu do Wadowic wysłany, przesyłać nam będzie codziennie listowne i telegraficzne sprawozdania z sali sądowej.

„Sokół“ krakowski. Zakład gimnastyczny „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej gotów jest już o tyle, iż może być na cele Towarzystwa użyty. Ostateczne wykończenie gmachu wewnątrz i zewnątrz nastąpi dopiero w przyszłym roku, poczem odbędzie się poświęcenie uroczyste zakładu. W sobotę dn. 16 bm. o godz. 11 rano nastąpi przeprowadzenie z prowizorycznej sali drewnianej do nowego budynku i objęcie nowej sali do użytku. Gmach „Sokoła“ zbudowany jest według planów architekta p. Karola Knausa w stylu gotycko-nadwiślańskim z cegły i kamienia. Zewnętrznie, aczkolwiek jeszcze nie ukończony, bo brakuje frontowego gzymsu, jest pięknem dziełem architektury, stanowiącem ozdobę tej dzielnicy miasta. Na wieży i bocznych frontach jest godło Tow. sokół w locie, na szczytach herb miasta Krakowa Budynek składa się z sali gimnastycznej i 5 pokoi, na szatnie i kancelaryę Tow. przeznaczonych.

Sala, posadzką dębową cegiełkową wyłożona ma 27 metrów długości, 15·70 metrów szerokości i 10 m. wysokości, ma zatem powierzchni 423·90 metrów kwadratowych i zawiera 4239 kubicznych m. powietrza, jest zatem największą w mieście i należy mieć nadzieję, iż stanie się i najsympatyczniejszą. Sala gimnastyczna w porównaniu z innemi salami przedstawia się tak: sala muzeum Narodowego w Sukiennicach ma powierzchni 366·52 m. kw., sala Tow. sztuk pięknych 258·79, aula uniwersytecka 228·42, amfiteatr Nowodworski 258·79, sala hotelu Saskiego 250·40, sala strzelecka 316·40, redutowa 207·35, radna 182·40 metr. kw.

Budowa gmachu „Sokoła“ rozpoczętą została 18 maja br. i w ciągu 6 miesięcy wykonaną. Gmach ten wykonał budowniczy i członek „Sokoła“ p. Jan Majer. Materyał do budowy użyty jest doborowym

Tow. gimnastyczne zbudowało obecnie tylko najpilniejsze ubikacye boczne, licząc się z swoją siłą finansową. Przyszłości pozostawia się dobudowanie sali szermierki i dalszych obszernych szatni, które z rozwojem Towarzystwa będą potrzebne.

Wybudowanie tak pięknego gmachu przez Towarzystwo młode, bo dopiero od r. 1885 istniejące, świadczy o dobrej administracyi i dbałości kierownictwa o rozwój Towarzystwa, a prawdziwą może być chlubą dla szanownego prezesa dra Wawrzyńca Stycznia, który niestrudzoną pracowitością i prawdziwie ojcowską pieczołowitością o byt i rozwój Stowarzyszenia w krótkim czasie swojego urzędowania dzieło to doprowadził do skutku. — W tym względzie zasługa należy się także reprezentacyi miasta, która bezpłatnie grunt pod budowę odstąpiła; członkom, którzy składali datki na budowę i nabywali obligi „Sokoła“; komitetowi budowlanemu za jego trudy i pracę; komitetowi finansowemu, który zakredytował fundusz na budowę; architektowi r. Knausowi, który w szczupłych granicach finansowych obmyślił i wykonał piękne dzieło i p. Janowi Majerowi za szybkie, dokładne i rzetelne wykonanie budowy.

Towarzystwo, mając obecnie wygodny zakład wraz z ogrodem na letnie ćwiczenia, rozwinie skuteczniej swoją działalność, a liczba młodzieży, uprawiającej ćwiczenia fizyczne, która wzrosła obecnie do cyfry przeszło 800, wzmoże się w dwójnasób.

Składamy więc Towarzystwu przy objęciu nowego budynku szczere i serdeczne „Szczęść Boże“ do dalszej pożytecznej i chlubnej pracy.

Odczyty z zakresu higieny. Doniosłą wiadomością możemy się podzielić z czytelnikami. Staraniem prezesa Towarzystwa „Opieki zdrowia“ dra Jordana, na cele tego Towarzystwa zapowiedziany został szereg odczytów popularnych z dziedziny higieny. — W pierwszym cyklu odczytów tych mówić będą dn. 18 bm. dr. H. Jordan „O wpływie higieny na długość życia, na zdrowie i pracę człowieka“; dnia 22 bm. prof. dr. N. Cybulski „O ekonomii organizmu ludzkiego“; dnia 27 prof. dr. Browicz „O chorobach zakaźnych“ (tyfus, ospa, szkarlatyna itd.); dnia 6 grudnia doc. dr. A. Gluziński: „O suchotach płucnych“ (ich przyczynie i sposobie ochrony); d. 13 grudnia dr. J. Buszek „O desinfekcyi“; dnia 20 grudnia doc. dr. K. Grabowski „O szkodliwym wpływie niektórych czynników cywilizacyjnych na zdrowie młodzieży“. Odczyty te odbywać się będą w sali Rady miejskiej. Początek każdego o godz. 6 wieczorem.

Pierwszy odczyt w poniedziałek 18 bm. o godz. 6. Członkowie Tow. opieki zdrowia mają wstęp bezpłatny. Osoby nie należące do Towarzystwa płacą za krzesło 50 ct., za wstęp 25 ct. Sprzedaż biletów wejścia odbywać się będzie przy wejściu na salę i w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, gdzie także na członka Tow. opieki zdrowia zapisywać się można.

Ceny wstępu dla osób nie należących do Towarzystwa oznaczone zostały umyślnie bardzo nisko, Towarzystwu bowiem rozchodzi się nie o materyalne zyski, lecz o dobro publiczne.

Do licznego przybywania na wymienione tyle pożyteczne odczyty najgoręcej zachęcamy naszych czytelników, — pozwalamy sobie przytem zwrócić uwagę, iż nawet niezamożni mogą z nich korzystać zapisując się do grona członków Towarzystwa (opłata 2 złr. rocznie), a na tej podstawie nie potrzebują opłacać wstępu na salę.

Loterya fantowa na dochód Stowarzyszenia nauczycielek, która, jak już nadmieniliśmy, odbędzie się w niedzielę po południu w hotelu Saskim, zapowiada się świetnie. Zacne nasze panie, którym zabezpieczenie przyszłości i cichego kątka dla spracowanych nauczycielek-emerytek i wychowawczyń młodego pokolenia wielce leży na sercu, zabrały się tak gorliwie i skrzętnie do dzieła, że liczba fantów, między temi wiele pięknych i cennych, do dnia dzisiejszego dochodzi do tysiąca. Ktoby miał zamiar ofiarować jeszcze na ten piękny cel jaki fant, zechce go odesłać do soboty do lokalu stowarzyszenia przy ulicy św. Tomasza, l. 8, I piętro. Celem umożebnienia wzięcia szerszego i ogólniejszego udziału w loteryi fantowej, podzielono losy na trzy kategorye: po 50, 20 i 10 ct. Podczas loteryi przygrywać będzie muzyka 13 pułku piechoty pod kierunkiem p. Hocka najświeższe ulubione utwory. Loterya rozpocznie się o godzinie 3 po połudnu

Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu wybrała przewodniczącym wiceprezydenta p. Józefa Friedleina, oraz zastępcą r. m. Konrada Wentzla; zarazem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski: na przyczynienie się do budowy ścieżki na Wolę Justowską, podjętej przez wojskowość, kwotą 250 złr., z zastrzeżeniem, że używanie tej ścieżki dozwolonem będzie mieszkańcom miasta Krakowa — jak również wniosek na ułożenie chodnika i ścieków w ulicy Dietlowskiej, po drugiej stronie, obok nowo w tym roku wybudowanych kamienic

Listy anonimowe. W ostatnich czasach rozpowszechnił się niewłaściwy zwyczaj przesyłania listów anonimowych bądź do prezydenta miasta, bądź do I i II wiceprezydenta, lub nawet do członków Rady miejskiej — listów, obejmujących najrozmaitsze żądania bądź pod względem porządkowym, bądź policyjnym. Gdy takie żądania, nie zaopatrzone podpisem, nie zawsze mogą być brane pod rozwagę, nie można bowiem sprawdzić, o ile te są uzasadnione, — magistrat zwraca przeto uwagę wszystkich autorów tych listów, aby w interesie własnym, w razie danym bądź to osobiście, bądź też w należycie umotywowanem piśmie, podpisem zaopatrzonem, żądania swe bądź prezydentowi miasta, bądź magistratowi przedkładali.

Koncert Towarzystwa muzycznego z udziałem Barcewicza odbędzie się stanowczo jutro d. 15 listopada w sali redutowej. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Bilety sprzedaje jeszcze księgarnia Krzyżanowskiego, dla członków zaś kancelarya Towarzystwa.

P. Roman Żelazowski, bohater sceny krakowskiej, zaproszony został przez goszczącą obecnie w Tarnowie trupę dramatyczną p Lasockiego na występ w roli Szekspirowskiego „Otella“. Artysta przyjął zaproszenie i wystąpi w Tarnowie w niedzielę 17 b. m. Mieszkańcy mniejszych miast w kraju tak rzadko miewają sposobność widzenia na scenie artystów pierwszorzędnego talentu, iż niezawodnie licznie pospieszą na występ gościa, a dyrektor teatru p. Lasocki zadowolonym będzie z pomysłu przygotowania dla Tarnowa niepospolitego widowiska.

Termometr w kioku, ustawionym staraniem Towarzystwa upiększania miasta Krakowa na plantacyach naprzeciw gmachu, w którym się mieści seminaryum nauczycielskie żeńskie, stłuczony został, jak można przypuszczać ręką jakiegoś niegodziwca. Towarzystwo ponosi wskutek tego dotkliwą stratę, a mieszkańcy wygodę, do której już się przyzwyczajono. — Nieposzanowanie publicznej własności i przyczynianie tym sposobem znacznych strat niejednokrotnie można u nas notować. Żadna straż nie jest w stanie utrzymać porządku i czuwać nad całością powierzonych jej pieczy przedmiotów, dopóki nie wyrodzi się poczucie uszanowania tego, co służyć ma ku wygodzie publicznej, lub upiększeniu miasta. Niestety tego poczucia dotąd u nas nie ma.

Ślub. W Bereźnicy Królewskiej, majątku p. Stanisława Pawlikowskiego, odbył się ślub p. Stefana Myczkowskiego, właściciela dóbr, z panną Sabiną Pawlikowską, córką Stanisława. Związkowi pobłogosławił długoletni przyjaciel rodziny, ks. kan. Gorasdowski ze Lwowa, w asystencyi proboszczów z Kochawiny, Żydaczowa i miejscowego proboszcza gr. kat.

Zmarli. W Pilznie zmarła w d. 13 b. m. w 80 roku życia Józefa Boznańska, właścicielka dóbr, filantropka powszechnie poważana.

Lwów, 13 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Od trzech dni mamy mróz, jak na listopad dość silny. Kto tylko może, wdziewa płaszcz zimowy lub futro. Powiadam, kto może, bo nigdy jeszcze nie dawało się widzieć w mieście tyle biedactwa, ile w tym roku. Ogólny nieurodzaj w kraju, nędza, jaka już teraz zagląda do chat wieśniaczych, pędzi lud wiejski do miast. Lecz w mieście to samo, a może gorzej niż na wsi. Roboty brak, a rąk do pracy wiele. Jak donoszą z wielu stron, setkami całemi sprzedają już teraz konie na skórę po 1 złr. 50 ct. do 3 złr. za sztukę. Biedny lud wiejski przewiduje strasznego gościa: głód. Czy pomoc rządu i kraju zapobiegnie choć w części nędzy — zobaczymy. Obiegają także pogłoski i to dość głośne, że ojciec Naumowicz zbiera ruble (?) dla zagrożonego głodem ludu galicyjskiego. Składki podobno dość obficie płyną.

Mówiąc o biedzie, pozwólcie, że wrócę jeszcze do tak zwanej „biedy pocztowej“. Właśnie mam pod ręką sprawozdanie poczty lwowskiej za miesiąc październik. Do Lwowa nadeszło w tymże miesiącu 395.424 listów poleconych, niepoleconych, przekazów pieniężnych, gazet, listów urzędowych itd., jednem słowem 395.424 przesyłek. Do roznoszenia tych przesyłek mamy 90 listowych. Przypuśćmy, że 15.424 przesyłek (cyfra bardzo wygórowana) odbierają sobie strony same na poczcie, pozostaje 380.000 przesyłek. Jeżeli tę cyfrę podzielimy przez 90 — to się okaże, że na jednego listowego przypada miesięcznie 4220, a dziennie 140—150 przesyłek. Przedstawmy sobie tego biedaka z ciężką torbą przed sobą, jak musi cały dzień biegać po dalekich błotnistych przedmieściach, po 2, 3 i 4 piętrach, by tych 150 przesyłek stronom doręczyć, odebrać porto, zabrać recepisy itd. Chwili biedak taki nie ma spoczynku; to ludzie, którzy prawie nigdy nie jedzą obiadu, zaspokajając głód kieliszkiem wódki i kawałkiem zimnej kiełbasy, w szynku stojąco spożytej. Gdyby choć nie mieli pracy w samym urzędzie pocztowym Gdzietam. Oni sami muszą przed wyjściem na miasto z listami, przesyłki rozdzielić na każdy rejon, co także zabiera kilka godzin czasu Każdy listowy jest naprzemian zajęty: jednego dnia od godz. 4 rano, następnego od 8 rano do późnego wieczora. Czyż można się dziwić, jeżeli taki biedny człowiek nie doręczy czasami w porę przesyłki? Czasby już było raz porzucić ten system oszczędnościowy; a już najmniej nim powodować się winna instytucya pocztowa, która co roku ma miliony dochodu.

Ze świata teatralnego notuję powrót na scenę naszą operetkowej śpiewaczki p. Bocekaj.

Ze Stowarzyszeń.

— Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się w nowej sali gimnastycznej przy ulicy Wolskiej w dniu 24 listopada t. j. w niedzielę o godz. 4 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zamianowanie trzech członków honorowych. 2) Uchwalenie zaciągnięcia pożyczki hipotecznej w sumie złr. 25 000 na budowę.

Po posiedzeniu odbędzie się komers sokolski z współudziałem chóru „Sokoła“.

Składki. Na pogorzelców w Świątnikach złożyli: Oleś z Bogumina 2 złr., p. Paulina Serkowska 1 złr., p. Marya Hoffmann 1 złr., p. Władysław Zajączkowski 3 złr, 65 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 listopada: „Panny na wydaniu“, komedya w 3 aktach Barriera i Bernarda.

Proces wadowicki.

Streszczenie aktu oskarżenia

w sprawie Jakóba Klausnera i wspólników o zbrodnię oszustwa, danie pomocy zbrodniarzowi i gwałtu publicznego.

C. k. Prokuratorya państwa w Wadowicach oskarża:

1) Jakóba Klausnera, zamieszkałego w Brodach, żonatego, lat 32 liczącego, agenta handlowego, 2) Szymona Herza w Oświęcimiu zamieszkałego, lat 50 liczącego, żonatego, handlarza win. właściciela kantoru wekslarskiego i hotelu, 3) Juliusza Löwenberga w Oświęcimie zamieszkałego, lat 45 liczącego, żonatego, handlarza bydła, 4) Artura Landaua, 5) Abrahama Landerera, agentów handlowych, 6) Juliusza Neumanna, restauratora kolejowego w Oświęcimie, 7) Józefa Eintrachta, fabrykanta laku, 8) Hermana Zeitingera, właściciela realności w Brzezince, portyera kolejowego w Oświęcimie, 9) Edwarda Zopotha w Krakowie zamieszkałego b. kasyera kolei w Oświęcimie, 10) Marcelego Iwanickiego, lat 49 liczącego, kontrolora urzędu cłowego w Oświęcimie, 11) Markusa Sadgera, handlarza skór, 12) Stanisława Hałatka, byłego buchaltera i kasyera hamburskiej agencyi emigracyjnej w Oświęcimie, 13) Majera Barbera dzierżawcę propinacyi w Gromcu, 14) Józefa Schönera byłego restauratora kolejowego w Suchej, 15) Salomona Ehrlicha szynkarza z Podgórza, 16) Franciszka Krasuskiego, lat 70 liczącego, byłego agenta emigracyjnego, 17) Wolfa Einchorna, handlarza zboża, 18) Bernarda Wasserberga, gospodarza gruntowego, 19) Enocha Seklera, fiakra w Oświęcimie, 20) Salomona Hornunga, restauratora w Oświęcimie, 21) Natana Kuppermanna dzierżawcę propinacyi, 22) Hermana Mehla propinatora, 23) Salomona recte Samuela Rabera szynkarza w Przecissowie, 24) Emanuela Laufera, szynkarza i właściciela cegielni w Starych Stawach, 25) Leiba Laufera, 17 lat liczącego zamieszkałego przy ojcu, 26) Wilhelma Winzera kupca i handlarza drzewa w Czechowicach około Dziedzic, 27) Michała Rudawskiego w Rymanowie zamieszkałego gospodarza gruntowego, 28) Bernarda Kuppermanna, szynkarza w Brzezince, 29) Jana Księżarczyka z Paprotnika przy Chełmku, 30) Barucha Banda z Oświęcima, lat 17 liczącego, rzeźnika, 31) Józefa Bakalarza, 32) Franciszka Baranka, 33) Marcina Hodura, 34) Jana Sternala, 35) Józefa Czyrwika, 36) Józefa Barusia, 37) Jana Klaję, wyrobników w służbie u Herza, 38) Mojżesza Schlamowitza, 39) Józefa Glasera, 40) Peretza Kergera, 41) Józefa Thiebergera, fiakra w Oświęcimie, 42) Bernarda Landaua, lat 19, subjekta handlowego, 43) Jana Widucha, posługacza kolejowego w Suchej, 44) Karola Schramma posługacza kancelaryjnego na stacyi Sucha, 45) Adama Kosteckiego, starszego strażnika cłowego w Oświęcimie, 46) Ignacego Żmudzińskiego, 47) Józefa Rzymka, 48) Józefa Kądziołka, 49) Józefa Mierosławskiego, 50) Jana Dudzińskiego, 51) Gerwazego Wałkowińskiego, 52) Wojciecha Mączkę, 53) Wojciecha Czarneckiego, 54) Teofila Trellę, 55) Kazimierza Wierzuchowskiego, 56) Władysława Nowotarskiego, 57) Franciszka Kiełbasę: wszystkich konduktorów kolei państwowej, 58) Wincentego Zwillinga, właściciela dóbr Harmęże pod Oświęcimem, 59) Krystyjana Eikemayera z Bremy, byłego kupca, 60) Adolfa Löwa, agenta emigracyjnego z Lipto Miklosz na Węgrzech, 61) Jakóba Stammbergera, agenta handlowego, 62) Juliusza Deutschbergera, handlarza, 63) Jakóba Kałę, wyrobnika z Brzezinki, 64) Markusa Schaumera, 65) Hermana Herschlowitza, handlarza, — a mianowicie:

Juliusza Neumanna

o to, a) że trudniąc się w Oświęcimie w latach 1880, 1881, 1882 i w następnych, jako agent hamburskich i bremeńskich ekspedyentów okrętów, kursujących do portów amerykańskich, sprzedażą biletów okrętowych, oraz ułatwianiem wychodztwa i pośredniczeniem w werbowaniu i wysyłaniu wychodzców do Ameryki w zamiarze wyrządzenia tymże krzywdy, a przysporzenia sobie nieprawych zysków i korzyści, osłaniając się fałszywemi pozorami, wprowadzał ich w błąd przez podstępne przedstawienie i czyny i korzystając z ich nieświadomości wyłudził od nich sumy, kwotę 300 złr. daleko przenoszące; b) że jako agent hamburskich ekspedyentów portowych w latach od 1883 do kwietnia 1887 celem zmuszenia licznych wychodzców do zakupna biletów okrętowych, w agencyi hamburskiej na osobach ich gwałtu się dopuszczał grożąc im naruszeniem ich własności i wolności: c) że jako spólnik agencyi emigracyjnej Herzowsko-Löwenbergowskej czyny zbrodnicze spólników tej agencyi, które zasadzały się na wprowadzaniu wychodzców w błąd przez podstępne przedstawiena co do wysokości cen taryfowych za bilety okrętowe i korzystanie w takiż sposób z ich niewiadomości umyślnem dostarczaniem środków i usuwa-

waniem przeszkód popierał, do pewniejszego spełnienia tychże się przykładał, oraz naprzód porozumiewał się ze sprawcami względem udziału w zysku i korzyści; d) że należąc do wymienionej spółki, żołnierzy do c. k. służb wojskowych zobowiązanych, a w szczególności znaczną liczbę rekrutów, lub zostających w czynnej służbie wojskowej w linii, rezerwie i obronie krajowej, oraz żołnierzy urlopowanych w czasie od kwietnia 1887 roku do 24 lipca 1888, a nawet jeszcze przed tym czasem, do wiarołomnego opuszczenia służby wojskowej (dezercyi) i innych wykroczeń przeciw zaprzysiężonym obowiązkom wojskowej wierności, posłuszeństwa, czujności i t. d., które podług ustaw karnych wojskowych, za zbrodnię uważać należy, uwodził, wywabiał, pobudzał i uwieść usiłował oraz przy dopuszczaniu się zbrodni wojskowych pomagał; e) że w okresie od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 roku, porozumiewał się ze sprawcami, a mianowicie wspólnikami agencyi emigracyjnej względem udziału w zysku i korzyści z czynów zbrodniczych, polegających na wyłudzeniu przez rzeczonych wspólników 3.173 osobom i 95 dzieciom sumy 32.105 marek drogą nieprawego podwyższenia cen kart okrętowych przez pobieranie pogłównego od każdego przez agencyę zaangażowanego wychodzcy zysk i korzyść ciągnął i trudniąc się w Oświęcimiu od roku 1880 do sierpnia 1888 interesem wekslarskim w zamiarze krzywdził i oszukiwał wychodźców, przez co wyrządził im szkodę powyżej 25 złr.

Czyny powyższe stanowią zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie, oszustwa, i dania pomocy zbrodniarzowi z §. 5, 98 lit. a. b. 197, 200, 201, 220 i 222 ust. kar. ulegającej karze z §. 203 i 34 ust. kar.

Szymona Hersa i Juliussa Löwenberga.

o to a) że w Oświęcimie w okresie od roku 1883 do kwietnia 1887, jako agent hamburskich okrętów kursujących do Ameryki, trudniąc się sprzedażą kart okrętowych, a względnie tymczasowych kart przyjęcia na okręty, oraz ułatwianiem wychodztwa i pośrednictwem w werbowaniu i wysełaniu wychodzców do Ameryki w zamiarze wyrządzenia im szkody majątkowej wysokości kwotę 300 złr. o wiele przenoszącej, osłaniając się fałszywemi pozorami, wprowadził wychodzców w błąd przez podstępne przedstawienia, co do wysokości cen taryfowych za bilety okrętowe i korzystając w ten sposób z ich nieświadomości, wyłudził od nich kwoty, 300 złr. o wiele przenoszące; b) że pragnąc wychodzców zmusić do zakupna biletów okrętowych z Hamburga do Ameryki w swej agencyi na osobach ich rzeczywiście gwałtu się dopuszczali, oraz naruszeniem ich wolności i własności zagrażali, przez to ze względu na stosunki i osobisty stan zagrożonych, oraz ze względu na ważność zagrożonych złych skutków wzbudzić w nich mogły uzasadnione obawy; c) że werbowanych przez siebie wychodzców, nad którymi im żadna nie przysługiwała władza, samowładnie w zamknięciu trzymali i w używaniu osobistej wolności przeszkody im czynili; d) zbiegom wojskowym, urlopnikom, rezerwistom, przez długi okres czasu przed rokiem 1887, przez wskazanie drogi, ukrywanie, dozwolenie im pobytu w swoich domach, wyprawianie ich w podróż i ułatwianie im podróży z chciwości pomoc dawali i przez to dalszą ich ucieczkę ułatwiali, a wkrótce i schwytanie ich utrudniali, wreszcie że żołnierzy do służby wojskowej obowiązanych, a w szczególności znaczną liczbę rekrutów, lub pozostających w czynnej służbie, linii lub obronie krajowej żołnierzy urlopowanych, objętych wykazami do wiarołomnego opuszczenia służby wojskowej i złamania zaprzysiężonej wierności i innych obowiązków wojskowych uwodzili, wywabiali pobudzali i uwieść usiłowali, i przy dopuszczaniu się tych zbrodni, wojskowych pomocnymi się stawali.

Jakóba Klausnera

o to, że w Brodach w sierpniu 1885, jako agent angielskiego Towarzystwa żeglugi parowej „The Cunard Steam Ship Company Limited“ w Liverpoolu a od roku 1887 również jako agent niemieckiego Towarzystwa żeglugi parowej „Hamburg Americanische Paketfahrt - Actiengesellschaft“ trudniąc się sprzedażą biletów okrętowych wychodzcom przez siebie zwerbowanym przez podstępne przedstawienia i czyny i przez podstęne przedstawienia co do wysokości cen taryfowych wyrządził szkodę przenoszącą o wiele kwotę 300 złr., że jako spólnik agencyi wraz z Neumanem, Herzem, Löwenbergiem i kilknastu innymi, a niżej wymienionymi brał czynny udział w zbrodni uwodzenia do dezercyi oraz udzielania pomocy zbiegłym od wojska żołnierzom, i że wspólnie z wieloma innymi zadawał gwałt na wolności i własności wychodźcom amerykańskim.

Jakóba Klausnera, Szymona Hersa, Juliussa Löwenberga, Artura Landaua, Abrahama Landerera.

o to, że w okresie od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888, jako spólnicy urządzonej w kwietniu 1887 roku w Oświęcimie agencyi emigracyjnej, trudniąc się sprzedażą biletów okrętowych na okręty angielskiego Towarzystwa „The Cunard Steam Ship Company Limited“ i niemieckiego „Hamburg-Americanische Paketfarthactiengesellschaft“ do Ameryki kursujące, w zamiarze wyrządzenia szkody majątkowej, kwotę 300 złr. o wiele przenoszącej, oraz przysporzenia sobie nieprawych zysków i korzyści, osłaniając się fałszywemi pozorami i przez podstępne przedstawienia co do wysokości cen taryfowych za bilety kolejowe i okrętowe wprowadzili zwerbowanych w błąd i wyłudzili od nich sumy kwotę 300 złr. znacznie przenoszące, a w szczególności, że od 3.173 osób dorosłych oraz 95 dzieci niżej lat 12, ekspedyując ich okrętami linii „Union“ sprzedawali miejsca podpokładowe po cenach linii „Paketfarth“ o dziesięć marek niemieckich wyższych, wyłudzili sumę 32.105 marek.

Juliussa Löwenberga

nadto o to, że w czasie od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 roku, jako spólnik i czynny członek wymienionej agencyi emigracyjnej, w zamiarze wyrządzenia szkody zwerbowanym przez tęż agencyę wychodzcom, przybierał fałszywie charakter starosty, a więc charakter publicznego urzędnika.

Stanisława Hałatka

o to, że będąc pomocnikiem biurowym w agencyi emigracyjnej Szymona Herza i załatwiając czynności kancelaryjne i w ogóle czynności interesu emigracyjnego w okresie od r. 1883 do lipca 1888, wykonanie czynów zbrodniczych dotyczących się do wyrządzania szkody wychodźcom przez podstępne przedstawienia, oraz ograniczenia ich w wolności i wolności umyślnem dostarczaniem środków i usuwaniem przeszkód popierał, ku temu był pomocnym i ze sprawcami z góry względem udziału w zysku się porozumiewał, a do pewniejszego spełnienia onychże się przykładał. Dalej że dawał pomoc przy ułatwieniu ucieczki zbiegłym od służby wojskowej żołnierzom, a w szczególności znacznej liczbie rekrutów i że takowych do wiarołomnego opuszczenia służby wojskowej uwieść i nakłonić usiłował, że popierał czynnie oszustwo dotyczące wyzysku wzmiankowanych 32.105 marek, że dopuszczał się gwałtu na osobach wychodźców, celem skłonienia ich do zakupna biletów w agencyi, że wreszcie czynił wychodźcom przeszkody w używaniu osobistej wolności.

Artura Landaua, Abrahama Landerera, Marka Sadgera, Józefa Eintrachta, Hermana Zeitingera, Edwarda Zopotha, Marcelego Iwanickiego, Wolfa Einhorna,

że jako agenci emigracyjni brali czynny udział w zbrodniczem ułatwianiu dezertowania wojskowych, ucieczki, tymże pomoc dawali i schwytanie zbiegów utrudniali, oraz że ich do wiarołomnego opuszczenia służby wojskowej i złamania zaprzysiężonej wierności i obowiązków wojskowych, uwodzili, wywabiali i pobudzali i uwieść usiłowali, i przy dopuszczaniu się tych zbrodni wojskowych pomocnymi się stawali.

Edwarda Zopotha.

o to, że w czasie od kwietnia 1882 r. do 13 września 1887 jako kasyer dla ruchu osobowego kolei północnej w Oświęcimiu przy powierzonej mu sprzedaży biletów osobowych, w zamiarze wyrządzenia wychodźcom amerykańskim kupującym bilety jazdy na linii kolei północnej, szkody majątkowej w wysokości, kwotę 25 złr. znacznie przenoszącej, a przysporzenia sobie nieprawych zysków i korzyści, wyłudzał od nich za te bilety ceny wyższe niż oznaczone w taryfie, oraz krzywdził ich przy wymianie pieniędzy austryackich na walutę pruską, przez co wychodźcom wyrządził szkody na kwotę 25 złr. przenoszącej, że trudniąc się przez rok 1887 werbowaniem i wysełaniem wychodźców do Ameryki żołnierzom ze służby wojskowej zbiegłym pomoc dawał, ucieczkę ułatwiał, schwytanie zbiegłych utrudniał, a nawet sam do dopuszczenia zbrodni wojskowych tychże uwodził, oraz o to, że w podstępnem porozumieniu się z agencyą Herza wykonanie czynów zbrodniczych dotyczących oszustwa i wyzysku 32.105 marek był pomocnym i ze sprawcami względem udziału w zysku z góry się porozumiewał.

Marcelego Iwanickiego.

o to, że w okresie od kwietnia 1887 do lipca 1888 r. jako kontrolor c. k. głównego urzędu cłowego w Oświęcimiu sprawującego pograniczną władzę policyjną, a w szczególności władzę policyjną na dworcu kolei żelaznej w Oświęcimiu, oraz policyę nad podróżnymi i wychodźcami uwodząc się chęcią zysku, w celu wyrządzenia szkody państwu w prawie jego do żądania do pełnienia powinności służby wojskowej, oraz w prawie wykonywania kontroli policyjnej nad nieuprawnionymi wychodźcami, w szczególności zaś nad wychodźcami uchylającymi się od poboru wojskowego, jak również w celu wyrządzenia szkody majątkowej osobom do Ameryki emigrującym, różnemi sposobami, a w szczególności przez zmuszanie wychodźców do zakupna biletów okrętowych w agencyi Herza oraz odbieranie im biletów okrętowych u innych agentów zakupionych władzy swej nadużywał, od sumiennego pełnienia obowiązków urzędu swego odwodzić się pozwalał, nadto że trudniąc się jeszcze przed kwietniem 1887 ułatwianiem wychodźtwa zbiegłym od służby wojskowej żołnierzom pomoc dawał, ucieczkę ułatwiał i do złamania przysięgi służbowej i innych obowiązków wojskowych uwodził, wreszcie że spółce klausnerowsko-hrzowskiej w wykonaniu wyszczególnionych wyżej oszustw i innych czynów zbrodniczych był pomocnym, je popierał i od agencyi pogłówne przyjmował.

Józefa Eintrachta, Marka Sadgera, Majera Barbera. Józefa Schönera, Salomona Erlicha, Franciszka Krasuskiego, Wolfa Einhorna, Bernarda Wasserberga, Jana Księżarczyka, Natana Kuppermanna, Hermana Mehla, Salomona Rabera, Emanuela Laufera; Wilhelma Winsera, Michała Rudawskiego, Barucha Banda, Peretza Kergera, Józefa Thiebergera, Bernarda Landaua, Hermana Herschlowitza Bernarda Kuppermanna, Józefa Baklarza, Franciszka Baranka, Marcina Hodura, Jana Sternala, Józefa Csyrwika, Józefa Barusia, Jana Klaję, Mojżesza Schlamowitsa, Józefa Glasera

o to że w czasie od kwietnia 1887 do lipca r. 1888 jako agenci lub stali najemnicy agencyi Herza, jużto w podstępnem porozumieniu z agencyą wykonanie czynów zbrodniczych wyżej wyszczególnionych umyślnem dostarczaniem środków i usuwaniem przeszkód jak w ogóle, tak w szczególności przez werbowanie i nastręczanie wychodźców rzeczonej agencyi emigracyjnej, oraz konwojowanie i doprowadzanie, popierali, ku temu byli pomocni i z góry porozumiewali się z głównymi sprawcami względem udziału w zysku.

Jana Widucha i Karola Schramma

o to, że w Suchej w czasie od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 r. jako najemnicy klausnerowsko-herzowskiej agencyi emigracyjnej, oraz stali pomocnicy restauratora kolejowego Józefa Schönera, wykonanie czynów zbrodniczych oszustwa i wyzysku wychodźców, jakich spólnicy agencyi się dopuszczali przez nastręczanie i werbowanie wychodźców, popierali i do pewniejszego spełnienia onychże przykładali się.

Ignacego Żmudzińskiego, Józefa Rzymka, Józefa Kądziołkę, Józefa Mierosławskiego, Jana Dudzińskiego, Gerwazego Wałkowińskiego, Wojciecha Mącskę, Wojciecha Czarneckiego, Teofila Trellę, Kazimiera Wierzuchowskiego, Władysława Nowotarskiego, Franciszka Kiełbasę

o to, że w czasie od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 r., jako konduktorzy rewizyjni przy pociągach osobowych kolei państwowej, któremi jechali wychodźcy do Ameryki, w podstępnem porozumieniu ze sprawcami, mianowicie spólnikami klausnerowsko-herzowskiej agencyi emigracyjnej, wykonanie czynów zbrodniczych tychże, dostarczaniem środków i usuwaniem przeszkód, a w szczególności przez nakłanianie wychodźców do jazdy na Oświęcim i zakupna biletów okrętowych w rzeczonej agencyi, jak również konwojowanie i dowożenie ich do Oświęcimia popierali i z góry porozumiewali się ze sprawcami względem udziału w zysku i korzyści.

Jakóba Klausnera, Szymona Hersa, Juliussa Löwenberga, Artura Landaua, Abrahama Landerera

o to, że w czasie od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888, jako wspólnicy agencyi emigracyjnej dla celów i w interesie takowej, urzędników publicznych Marcelego Iwanickiego, kontrolora, oraz Leona Srokowskiego, zarządcę głównego urzędu cłowego w Oświęcimiu, Franciszka Hodowskiego, komendanta c. k. posterunku żandarmeryi w Żywcu, oraz Jana Hubeny'ego, komendanta tamtejszego posterunku w Suchy, Marcina Harmatę, wójta gminy Brzezinki, Adama Kosteckiego, starszego strażnika skarbowego w Oświęcimiu, podarunkami do stronności i pogwałcenia obowiązków urzędowych uwieść usiłowali lub uwiedli.

Majera Barbera i Abrahama Landerera

o to, że w Oświęcimiu dnia 1 lipca 1888 r. strażnika cywilno-policyjnego dyrekcyi policyi w Krakowie Józefa Czajkowskiego, który celem dostarczenia władzom administracyjnym potrzebnej podstawy do wydania dalszych zarządzeń i rozstrzygnień w sprawie emigracyi ludności naszego kraju do Ameryki był urzędownie wydelegowanym, podarunkami, a mianowicie wręczeniem mu kwoty 50 złr., oraz pierścionka złotego, do stronności i pogwałcenia obowiązków urzędowych uwieść usiłowali.

Wincentego Zwillinga, Krystyana Eikemayera, Adolfa Löwa, Hermana Zeitingera, Jakóba Stambergera, Juliussa Deutschbergera, Henocha Seklera, Franciszka Baranka, Marcina Hodura, Jakóba Kałę, Markusa Schaumera

o to, że w czasie od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 trudniąc się, i to Zwilling, jako firmant oświęcimskiej agencyi niemieckiego Tow. żeglugi parowej „Norddeutscher Lloyd“ w Bremie, Eikemayer jako kierownik biura, Löw jako oficyalista kancelaryjny, Zeitinger, Stammberger, Deutschberger i Sekler, jako agenci, wreszcie Baranek, Hodur, Kała i Schaumer, jako najemnicy agencyi, werbowaniem i wysełaniem wychodźców do Ameryki jak w ogóle ułatwianiem wychodźtwa i pośredniczeniem w niem zbiegłym od służby wojskowej żołnierzom, urlopnikom i rezerwistom przez wskazywanie drogi, ukrywanie, wyprawianie w podróż z chciwości zysku pomoc dawali i dalszą ucieczkę ich ułatwiali, oraz do popełnienia rzeczonych zbrodni wojskowych uwieść usiłowali, dalej że celem zmuszenia zwerbowanych wychodźców do zakupna biletów okrętowych w swej agencyi, trzej pierwsi jako wydający zlecenie, reszta zaś jako organa wykonawcze, na osobach wychodźców rzeczywiście gwałtu się dopuszczali.

Abrahama Landerera

że trudniąc się przez szereg lat przed kwietniem r. 1887 sprzedażą biletów okrętowych i tymczasowych kart przyjęcia, oraz werbowaniem i wysełaniem wychodźców do Ameryki drogą oszustwa i podstępu wyłudzał od nich kwoty nie należące mu się, a sumę 300 złr. znacznie przenoszące.

Wadowice, 14 listopada godzina 8 rano. (*Telegram N. Reformy*). Wielka sala „Sokoła“, w której toczyć się będzie rozprawa sądowa, wypełniona publicznością po brzegi. Stół dziennikarski zajęty przez korespondentów pism lwowskich, krakowskich i wiedeńskich.

Skład trybunału jest następujący: Przewodniczący Jan Lipka radca tutejszego sądu obwodowego, zastępca przewodniczącego radca sądu Edward Seuchter, wotanci: adjunkci Jan Zborowski i dr. Stanisław Chrząszczyński, protokolanci: dr. Janeloński i Radwański. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr. Henryk Ogniewski.

Obrońcy oskarżonych: dr. Łazarski, adwokat z Białej, broni Jakóba Klausnera, dr. Korn, z Wadowic broni Szymona Herza, dr. Rosenblatt, prof. z Krakowa, broni Juliusza Loewenberga, dr. Goldhammer z Tarnowa, broni Izaaka Landerera, dr. Daniel broni Marcelego Iwanickiego, dr. Jan Iwański Landaua, wreszcie dr. Cieszyński z Białej broni Wincentego Zwillinga i Chrystyana Eikermayera, agentów towarzystwa bremeńskiego i Adolfa Loewa z Węgier. Prócz tego rozdzielą obrońcy pomiędzy siebie obronę reszty oskarżonych.

Z oskarżonych jest dotąd 29 uwięzionych, reszta odpowiada z wolnej stopy. Nie stawili się oskarżeni: Hornung, Bernard Landau, Józef Eintracht i Laufer. Uciekli oni do Ameryki.

Wadowice, 14 listopada, godzina 12. (*Telegram N. Reformy*). Ława przysięgłych wybrana tajnie, składa się z ludzi średniej klasy i z inteligencyi. Nazwiska sędziów przysięgłych są: Bartelmus, Oskwarek, Bichterle, Ramski, Szottek, Bodurkiewicz, Kotiers, Wisiorek, Frisch, Boszczyk, Międzybrodzki, Schubert; zastępcy: Beiner i Scholz.

Telegramy „Nowej Reformy.“

Lwów, 14 listopada. (Z Izby sejmowej). Hr. Stanisław Tarnowski przysłał usprawiedliwienie swej nieobecności chorobą.

Na wniosek p. Hausnera, postawiony w imieniu komisyi budżetowej, uchwalono petycye, obciążające budżet krajowy, które teraz wpłyną, odsyłać nie do komisyi budżetowej, lecz do Wydziału krajowego, komisya bowiem oddała już budżet do druku i zmieniać nic nie może.

Sprawozdanie ostatnie szkół rolniczych w Jagielnicy, Horodence, Kobiernicach i Dublanach odesłano do komisyi gospodarstwa.

P. Madeyski w długiej znakomitej mowie popierając swój wniosek w sprawie sądownictwa, wykazał przykładami i cyframi, jaki procent ludzi bywa co roku niewinnie oskarżonych i aresztowanych.

Petycye gmin Wojniłowa, Tyczyna i innych o utworzenie urzędów podatkowych przesłano rządowi do możliwego załatwienia.

Z kolei przyszedł na porządek dzienny wniosek pp. Teliszewskiego i Abrahamowicza w sprawie wymiaru należytości.

Godz. ½2, posiedzenie trwa dalej, przemawia p. Goldman.

Wiedeń, 14 listopada. W dobrze poinformowanych sferach obiega pogłoska, uważana za wielce prawdopodobną, że Rada państwa zwołaną będzie w grudniu na swoją ostatnią sesyę w bieżącej kadencyi. Po uchwaleniu budżetu, a jeśli będzie można, także projektu karnego, zostanie Rada państwa rozwiązana, a to ze względu na coraz bardziej niepewną konstelacyę w stronnictwach i stosunkach parlamentarnych.

Wiedeń, 14 listopada. Wprowadzenie mundurów urzędniczych napotyka w ministerstwie oświaty na znaczne trudności; toczą się w tym względzie ciągle jeszcze obrady w ministerstwie. Podobno zgodzono się ostatecznie na to, że tylko dyrektorzy szkół średnich i inspektorzy krajowi mają chodzić w uniformach.

Wiedeń, 14 listopada. Tutejszy burmistrz Uhl złożył swą godność.

Wiedeń, 14 listopada. Cesarz Franciszek Józef wyjechał wczoraj bez hr. Kalnoky'ego o godzinie 8½ wieczór do Insbrucku.

Praga, 14 listopada. Komisya budżetowa sejmu uchwaliła na wniosek p. Juliusza Gregra złr. 20.000 dla Maticy skolskiej.

Budapeszt, 14 listopada. W głośnym procesie o kradzież pieniędzy po patryarsze serbskim Angyelicsu w Karłowcach służący Savics zeznał, że kapelan patryarchy Lamaics i prof. Demitrevics zadusili patryarchę.

Poznań, 14 listopada. Wczoraj wybrany został w okręgu wyborczym „Grodzisk“ posłem do sejmu pruskiego Stefan Cegielski.

Paryż, 14 listopada. *Agencya Havasa* donosi z Tangeru, że tłomacz poselstwa włoskiego Gentile w Casablanca wtargnął przemocą do domu jednego z poddanych angielskich i wywiesił tamże flagę włoską.

Paryż, 14 listopada. Prawica postanowiła jednogłośnie na pełnem zgromadzeniu swych członków zachować się tymczasem wyczekująco, a następnie zająć tę lub ową postawę zależnie od postawy większości rządowo-republikańskiej.

Bruksela, 14 listopada. Radca ministerstwa Georges Hietier został usunięty za udzielenie kilku poufnych dyplomatycznych dokumentów pani Adam, redaktorce miesięcznika *Nouv. Rev.* i współpracownikowi p. Mendion.

Kopenhaga, 14 listopada. Dziennik *Politiken* donosi w liście z Petersburga, że wojsko chińskie, rozstawione na granicy rosyjskiej, uzbrojone jest niemieckiemi karabinami repetyerowemi, a instruktorami żołnierzy są oficerowie niemieccy.

Londyn, 14 listopada. Ogłoszone zostały noty dyplomatyczne, wymienione pomiędzy państwami z powodu kwestyi kreteńskiej w okresie od 9 stycznia 1888 r. do 29 sierpnia 1889 r.

Z ogłoszonych dokumentów okazuje się, iż na znany okólnik Grecyi w sprawie kreteńskiej wszystkie wielkie mocarstwa odpowiedziały nieprzychylnie. Hr. Kalnoky uznał propozycyę Grecyi za niemożebną do urzeczywistnienia i wyraził przytem obawę, że ewentualny opór Krety mógłby wywołać wojnę. Salisbury oświadczył się przeciwko ewentualnej interwencyi greckiej. Crispi również potępił akcyę grecką. Niemcy oświadczyły, że nie mogą poprzeć uroszczeń Grecyi. Giers odpowiedział, iż żadne mocarstwo nie może zgodzić się na akcyę, proponowaną ze strony Grecyi. Spuller wyraził zdziwienie z powodu propozycyj Grecyi.

Rzym, 14 listopada. *Riforma* donosi, że zajście Combigiego w Tangerze nie przekracza granic zwykłej zbrodni. Przypuścić należy, że rząd marokański da wszelkie żądane, a w podobnych wypadkach praktykowane zadośćuczynienie.

Monza, 14 listopada. Na cześć cesarza niemieckiego urządzono tu wczoraj polowanie; wieczorem zaś dano obiad w kółku rodzinnem. O godz. 11 cesarz Wilhelm wyjechał do Werony, gdzie czeka nań cesarzowa.

Wenecya, 14 listopada. Wczoraj z powodu przybycia cesarza Wilhelma pałac św. Marka był uroczo oświetlony.

Belgrad, 14 listopada. Komunikaty półurzędowe w dziennikach zaprzeczają doniesieniu, jakoby ks. Piotr Karageorgiewicz przysłał do skupczyny petycyę o pozwolenie powrotu do Serbii.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po p.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	753.0 mm	753.1 mm	754.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°4	+2°.9	+4°8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	SW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	94%	92%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10 mgła

Uwagi: Barometr zatrzymuje się na wysokim stanie przy mglistym powietrzu i lekkich powiewach z zachodniego kierunku. Niebo pozostanie przeważnie zachmurzone.

Kursa telegraficzne

dnia 14 listopada 1889

Zjednoczony dług w papierach	85	35
Zjednoczony dług w srebrze	85	65
Austryacka renta złota	108	70
5% austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	924	—
Akcye kredytowe	308	25
Londyn	119	10
Srebro	—	
20-to frankowki za sztukę	9	48½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla Szan. Prenumeratorów miejscowych Cennik fabryki wyrobów metalowych „New Jork“ zastępywanej przez K. Woźniak w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 32.

Kraków, dnia 14/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	124	50	125	75
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	42	9	52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ II Em.	93	50	94	50
4½% „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „	100	25	101	25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	25
5% „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	25
5% „ Król. Pol. za rubli 100	94	25	95	75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	86	50	87	75

Lwów, dnia 12/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283	—	287	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	25	101	25
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	50
4½% „ „ „ za złr. 100	98	70	99	70
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	105	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 13/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	75
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	40
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	40

Wiedeń, dnia 13/11.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85	45	85	65
5% „ „ srebrna za złr. 100	85	75	85	95
4% „ „ złota za złr. 100	109	20	109	40
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	60	100	80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132	50	133	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	50	140	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144	50	145	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178	50	179	25
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178	50	179	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	97	10	97	30
5% Obl. k. Östb. z 1876 w zł. 100	113	—	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140	25	140	75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	140	—	140	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127	50	127	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	30	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104	40	104	70
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104	50	105	10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88	30	88	65

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	70	101	30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	107	75	108	25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	60	101	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	60	94	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	101	90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	15	8	35
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	—	186	—
Clary na 40 złr. m. k.	59	—	60	—
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127	—	128	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25	25	25	75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61	50	62	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	18	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	20	12	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6 —	Anglobank na 200 złr.	146	25	146	75
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	116	—	116	50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	311	50	312	—
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	331	50	332	—
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282	—	287	—
30 —	Laenderbank na 200 złr.	219	—	219	50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	924	—	925	—
12 —	Unionbank na 100 złr.	240	75	241	—

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	386	—	388	—
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2597	—	2600	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	188	50	189	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	157	—	158	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	233	50	234	50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	240	25	240	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	131	—	131	25

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	67	5	69
20-to Frankówki za sztukę	9	48	9	49
20-to Markówki za sztukę	11	70	11	72
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi za sztukę	11	89	11	94
Banknoty włoskie za sztukę	46	75	46	85
Ruble papierowe za 100 sztuk	125	—	125	25

Wojna Europejska. Nowa gra towarzyska do nabycia w pierwszorzędnych magazynach. Cena 1 złr. 20 centów.

Od 1 stycznia. 2739

Dla młodzieńca ucznia szkoły realnej, poszukuje **obszernego pokoju, bez umeblowania, z całkowitem, bardzo dobrem utrzymaniem,** przy inteligentnej, zacnej rodzinie. Pożądaną byłaby domowa konwersacya francuska lub niemiecka. Oferty proszę składać w przeciągu dni 5 w Admin. „N. Reformy" pod lit. **B.**

Do interesów pieniężnych

poszukuję małych lub większych kapitalistów, którzyby zechcieli udzielać pożyczek od 100 złr. wzwyż osobom wyższego stanu, przy zupełnej pewności. Korzyści znaczne, zapewnienie w rękach.

Łaskawe zgłoszenia pod **„Grosses Nutzen ohne Risico"** poste restante **Wien. Hauptpost, I. Bezirk.** 2740

LEON GAŁEK

ulica Floryańska, L. 30,

poleca wyborowe 2728 1 12

MĘSKIE OBUWIE

po cenach przystępnych.

Modele angielskie.

Skład nafty
Mikołaja Brackiego
ul. Sławkowska, 2,

ma zaszczyt uwiadomić, że dnia 9 listopada b. r. komisya, złożona z pp. Fizyka i Komisarza, uznała naftę u mnie sprzedawaną za dobrą i niezapalną.

Naftę otrzymuję z rafineryj w Libuszy i Gorlicach. 2738 1 3

Mieszkanie

na III piętrze od frontu, składające się z 3 pokoi i kuchni, albo **dwa** 2741 1 6

mieszkania kawalerskie

składające się z 2 pokoi, pokoju i kuchni każdego czasu jest do wynajęcia **w domu przy ulicy Floryańskiej, L. 3.**

Dom piętrowy

w Podgórzu, w śródmieściu położony, bez pośrednictwa do sprzedania. Kapitał potrzebny około 4500 złr Wiadomość pod lit. **A. Z.** poste rest. **Kraków dworzec.** 2737 1 3

Pianino

czarne, rok używane, zaraz **do sprzedania.** Wiadomość **ulica Wolska, L. 17,** na parterze w oficynie. 2743 1 3

Młoda osoba

rozumiejąca gruntownie kuchnię i domowe gospodarstwo, poszukuje zaraz miejsca do samoistnego zarządu domu. 2744 1 2

Adres: **Orłoska** poste rest. **Kraków.**

L. 14.266.

Rozpisanie konkursu.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 7 i 24 października b. r. podaje się do powszechnej wiadomości, iż w celu dokładnej kontroli pokarmów i innych przedmiotów do codziennego użytku przeznaczonych, a wreszcie wyrobów przemysłu chemicznego, Gmina m. Krakowa założy i utrzymywać będzie jako instytucyę miejską

Pracownię chemiczną
miasta Krakowa.

Bezpośredni zarząd pracowni należeć będzie do osobnego urzędnika, który będzie miał tytuł „chemika miejskiego". On też wykonywać będzie wszelkie badania chemiczne. Posada chemika miejskiego jest na razie prowizoryczna. Chemik miejski pobierać będzie rocznie 730 złr. płacy i 140 złr. dodatku służbowego, oraz połowę uiszczonych za badania należytości.

W celu nadania powyższej posady rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać: a) świadectwem z odbytej co najmniej 2 letniej praktyki analitycznej w pracowniach chemicznych, wszechnicy lub politechniki; b) świadectwem z ukończonych studyów chemicznych na wszechnicy lub politechnice (egzamin nauczycielski do szkół realnych z chemii jako głównego przedmiotu, takiż doktorat filozofii, lub 2 egzamina państwowe z politechniki).

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Prezydyum tutejszego magistratu w ciągu 4 tygodni, licząc od dnia niniejszego obwieszczenia.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 2 listopada 1889 roku. 2676 2 2



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

Kraków, ul. Grodzka, L. 32, I piętro.

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty. 2742 1 20

JÓZEFA EKEROWA

udziela

lekcyj tańców

salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.** 2281 26 0

SKLEP

przy ulicy Floryańskiej, L. 4, do wynajęcia od 1 stycznia 1890. 2733 2 3

Wiadomość u właściciela, I piętro.

C. k. uprz. **FABRYKI**

KOCÓW i HALINY
SZAUMANA i SPÓŁKI

c. k. dostawców dworu, oraz dostawców dla c. k. armii, jakoteż i dla c. k. marynarki,

w Korneuburgu i Pottendorfie

założone w roku 1828.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, jakoteż i c. k. Wojskowość, iż urządziliśmy **skład komisowy** naszych wyrobów różnego rodzaju w obfitym wyborze w handlu

siodlarsko-rymarskim

Michała Wallchlewicza

przy ulicy Kopernika, L. 2, we Lwowie.

Wyroby nasze będą według cen fabrycznych sprzedawane w pojedynczych sztukach lub metrach, zaś przy zakupnie w większych ilościach będzie strącany **odpowiedni opust.** 2725 1 3

Od więcej niż 50 lat

uznane i ogólnie lubiane przybory toaletowe dla

PIELĘGNOWANIA CERY

jak

Eau de Lys de Lohse,

jedyny ochronny środek przeciw opaleniu słońca, usuwa pewnie wszelkie nieczystości cery, żółte plamy, pryszcze, czerwoność twarzy, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejrzenie. W oryg. flaszeczkach z opisem użycia.

Lohsego mydło z mléczu liliowego,

z powodu swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, które cerę wskutek swej znacznej zawartości tłuszczu utrzymuje **gładką i miękką.**

Lohsego puder liliowy

na dzień i wieczór, nadzwyczajnie **delikatny** i **łagodny**, tkwiący i niewidzialny na skórze, **miękki jak aksamit** i lepszy niż wszelkie istniejące pudry, biały i różowy dla blondynek, żółty dla brunetek.

Gustaw Lohse, 46, Jäger-Strasse, w Berlinie,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.** 2165 6 9

BRĄZY

tylko prawdziwe

Garnitury do pisania, Lichtarze, Lichtarzyki, Kandelabry, Przyciski, Popielniczki, Ramki do fotografij i t. p. gustowne i tanie

w MAGAZYNIE 2638 4 9

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek, linia A—B.

Zamówienia z prowincyi przy podaniu żądanego przedmiotu i ceny uskuteczniają się **szybko i rzetelnie.**

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII

Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania maryuarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 25—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	Paltoty	od złr. 14—38
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	Menżykowy miastowe	od złr. 14—22

Hawelokl, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

2465 18 0 w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. (po bokach: Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.)

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Najlepszą, najtańszą, najtrwalszą i najpiękniejszą

ze wszystkich lakierów i innych środków do zapuszczania podłóg jest niezaprzeczenie

FRANCUSKA MASA PODŁOGOWA

(do używania w zimnym stanie)

jedyne miejsce sprzedaży

ALOJZY HÜBNER, Lwów,

ulica Karola Ludwika, L. 13. 2612 5 0

Na czasie dla Budujących!

C. k. przywileje austryackie, rosyjskie i niemieckie.

Medal Warszawa 1885. Medal Kraków 1887.

Medal Warszawa 1886. Medal Symferopol 1888.

EXSICCATOR

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Środek dla konserwowania drzewa od grzybka, osuszania murów, zastępuje **farby olejne we wszystkich kolorach i tańszy o 50%.**

Broszurki illustrowane z detalicznem objaśnieniem użycia wysyłam **franco i bezpłatnie.**

Preparat ten przewyższa w dobroci i cenie wszelkie dotąd znane do XIX wieku.

Kantor zamówień i filia Fabryki w Krakowie.

Adres: „Exsiccator", Kraków, ulica Sebastyana, L. 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje. 2424 3 0

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,

Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,

również własnego nakładu

Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowki, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 1426 12 0

Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA

prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itp. — **Flaszka** po **1 złr.** W składzie fabrycznym **w Wiedniu, III., Heumarkt, 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia. 2499 4 18

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **Wiktor Redyk**, apt., **Konstanty Wiszniewski**, apt., **Stanisław Feintuch**, kupiec.

Z d. I października b r.

otwartą została

w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady** i **kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 2609 3 0

Józefa Horn.



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA FORTEPIANÓW

oraz

skład i wypożyczalnia

poleca

fortepiana nowe

własnego wyrobu, krótkie („Mignon"), proste i krzyżowe, orzechowe lub czarne, najnowszej konstrukcyi, z pięknym tonem i wyborną grą, trwałe w stroju i mechanice.

Ceny nader umiarkowane i gwarancya zupełna. Fortepiana używane przyjmuje się w zamian, również wszelkie reparacye wykonuje się najstaranniej. 2285 10 0

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

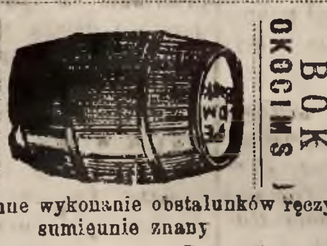
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. KIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5.

1617 12 0

TUTKI

(GILZY)

z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon"** i **„Mais"** **(Abadie)** poleca hurtownie i częściowo

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie. 2372 21 0

Maryazelskie

Krople Żołądkowe



znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece **Karola Brady** w **Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.**

Marka ochronna.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz za często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Krakowie w aptekach W. Redyka F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Audrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Bochni** w apt. M. Ga[illegible]; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt J. Tichy; **w Suchy** w apt. K. Czernickiego; **w Wieliczce** w apt B. Miecziński; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Grafla i Herdliczki, jak również w wielu aptekach w Galicyi 2432 7 43

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 97 10

---

300 sztuk prawdziwych
HERCEŃSKICH KANARKÓW

znakomitych śpiewaków, naśladujących słowiki, zwanych także „Roller", ma **do sprzedania przy ulicy Lubicz w restauracyi Stuhra**

2819 2 3 *W. Sondermann.*



SKŁAD

TRUMIEN METALOWYCH

w Bochni 2522 2 2

urządziła fabryka wiedeńska w domu

J. Bulsiewicz w Bochni.

Ceny mierne. Wybór duży.

Wyszła w tych dniach bardzo zajmująca broszurka pod tytułem: **Fałszywi obrońcy narodu galicyjskiego,** przez **W. W. Ch.** Do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład w drukarni Koziańskiego w Krakowie. **Cena 20 ct.** 2702 3 6

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 64 0

Cenniki opłatnie.

MUNDURY
dla P. T. W. PP. Urzędników.

Firma wiedeńska M. Tiller zarzuciła całą prawie Galicyę swemi ofertami na mundury nową ustawą przepisane, podając ceny za gotówkę, do których w razie zapłaty na raty dolicza dość wysokie procenta. Otóż podpisany zawiadamia P. T. strony interesowane, że takież same mundury, z tej samej materyi, co powyższej firmy, w najlepszem wykonaniu, **zobowiązuje się dostarczyć dla wszystkich kategoryj pp. Urzędników** na spłaty miesięczne **po tej samej cenie,** co firma wiedeńska, a bez doliczenia jakichkolwiek procentów.

W. Stachowicz,

krawiec cywilny i wojskowy.

2610 **Kraków, Rynek, L. 30.** 15 30

SALON MÓD

oraz

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w Krakowie

Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi,

zaopatrzony został w świeże

jesienne i zimowe kapelusze,

pióra i kwiaty.

Wykonuje **suknie** podług najświeższych żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych i poleca się łaskawym względom Szan. Pań. 2718 2 0

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową"

Leona Rosnera w Krakowie. 2278 26 0

NA SEZON

poleca w wielkim wyborze

kapelusze, czapki i rękawiczki

skórkowe, z futerkiem i flanelą, oraz włóczkowe, 2628 5 10

Krawaty, Parasole, Kamasze i bieliznę Dra Jägera

Magazyn konfekcyi męskiej

F. A. GRIGAR

w Krakowie, Rynek główny, 44.

Na seryo!

Otrzymałem z kilku najodpowiedniejszych fabryk różne **maszyny rolnicze** i jestem upoważnionym sprzedawać takowe za opustem 30—50 procent z cen fabrycznych.

Mający chęć kupna, skorzystać mogą z tej nadarzającej się sposobności i nabyć wyborne a tanie maszyny.

Że maszyny te są rzeczywiście nadzwyczaj tanie, o tem chęć kupna mający przekonać się mogą w moim składzie w Podgórzu. Na żądanie podaję także ceny listownie. 1683 2 5

J. B. Prüwer,
w Podgórzu, Rynek, L. 3.

PIWO
JAROSZOWSKIE

butelkowe 2652 5 0

najlepszy napój stołowy,

na wszystkich wystawach odznaczone.

11 butelek tylko 1 złr.

Odstawa do domu bezpłatna.

Sprzedaż przy ul. św. Jana, 9, w podworcu.

Już wyszedł! Proszę żądać!

Najnowszy cennik

farb olejnych i przyborów dla artystów malarzy

wysyła na żądanie gratis i franco

W. Krzysztofowicz

Kraków, A—B, 37. 2643 4 0

Do sprzedania za zgodną cenę:

Tartak parowy o sile 30 koni, w dobrym stanie.

Deski jodłowe i świerkowe, od ½ do 2" grubości.

Obrazy starożytne, religijne.

Waga na bydło, 1500 kilogramów ciągnąca, nowa, z fabryki Buganyi.

Do kupna lasy, dobra w Galicyi, oraz **domy** w Krakowie.

Wiadomość pod lit. **J. B. 2672** poste restante **Kraków.** 2672 3 3

Osoba w średnim wieku, z dobrego domu, znająca się dobrze na kuchni i domowem gospodarstwie, poszukuje obowiązku za gospodynię u wdowca lub kawalera w Krakowie.

Bliższa wiadomość pod lit. **K. P.** poste restante **Biecz.** 2706 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.